Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 72 Ł Rok 65 Czwartek, dnia 28 marca 1935

W sobotę ubiegłą odbyła się w Paryżu konferencja min. Lavala (w środku) z ministrem spraw zagr. Włoch Suvich'em (z lewej) oraz brytyjskim lordem pieczęci Eden'em (z prawej) na temat organizacji pokoju w Europie.

W niedzielę 17 bm. sekcja dramatyczna Str. Nar. w Pabjanicach wystawiła sztukę p t. „Rok 1863". Na zdjęciu grupa aktorów z reżyserem kol. W. Lipskim (x) w środku.

Sprawa nowej konstytucji ponownie w Sejmie

List posła prof. Strońskiegodo Biura Sejmu — Wywód prawny uzasadniający protest przeciwko uchwale z dnia 23 marca 1935 r. — Reakcja marszałka Sejmu — Mobilizacja posłów

Warszawa, 26. 3. Panowało powszechne przekonanie, że we wtorek, a najdalej we środę, zostanie sesja budżetowa Sejmu zamknięta, tembardziej, że Senat, obradujący dzisiaj w Sejmie w dość szybkiem tempie załatwił cały szereg ustaw, uchwalonych przez Sejm, nie wprowadzając doń żadnych poprawek. Dlatego też pewne wrażenie wywołało zwołane na czwartek godz. 12 w południe posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym zatwierdzenia protokółu posiedzenia Sejmu z 23—24 marca 1935.

Jednocześnie było wiadomem, że kluby zostały zwołane na posiedzenia na czwartek rano. **Klub Narodowy zbierze się we czwartek o godz. 10 zrana, a prezydjum wzywa wszystkich członków do nieodzownej obecności.**

Przyczyna zwołania tego posiedzenia Sejmu została rychło wyjaśniona. Oto w godzinach południowych wpłynęło do prezydjum Sejmu następujące pismo:

„Do Biura Sejmu Rzeczypospolitej w miejscu.

Zgłaszam niniejszem z ramienia Klubu Narodowego następujący zarzut do protokółu 142 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z 25 marca 1935 r.

Po ogłoszeniu przez Pana Marszałka Sejmu, w czwartym punkcie porządku dziennego (sprawozdanie komisji konstytucyjnej o uchwalonych w Senacie zmianach projektu ustawy konstytucyjnej), iż w wyniku głosowania, a mianowicie 399 głosów oddanych, w tem 139 za odrzuceniem zmian, a 260 przeciw odrzuceniu, poprawki Senatu zostały przyjęte oświadczyłem:

„Artykuł 125 konstytucji o zmianie jej w ustępie I-ym zna jedynie głosowanie większością 2/3 głosów, a zatem zmiany Senatu nie mogą być przyjęte inną większością niż 2/3 głosów. Z tego powodu uchwała, przyjmująca zmiany Senatu, nie zapadła zgodnie z art. 125 konstytucji, a więc nie zapadła wogóle."

Pan Marszałek Sejmu odpowiedział dłuższym wywodem, w którym objaśnił dlaczego wynik głosowania ogłosił, jako przyjęcie zmian Senatu.

Stwierdzam wobec tego:

1. Brzmienie ustępu pierwszego art. 125 konstytucji jest takie:

„Zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu większością 2/3 głosów."

Ścisłe to prawo nie zna w sprawie zmiany konstytucji innej większości, niż 2/3. Żadne postanowienie nie może stać się uchwaloną zmianą konstytucji, jeżeli nie ma za sobą 2/3 głosów Sejmu i 2/3 głosów Senatu. Zmiany, wprowadzone przez Senat, miały za sobą 2/3 Senatu na 69 posiedzeniu z 16 stycznia 1935 r., ale nie uzyskały 2/3 Sejmu na 142 posiedzeniu Sejmu z dnia 23 marca 1935 r., a więc nie zostały uchwalone.

Niedogodności, jakie mogą wyniknąć z braku 2/3 w rozstrzyganiu o przyjęciu zmian statutu, o czem mówił pan marszałek Sejmu, są obojętne. Istotne jest tylko wyraźne postanowienie, że nic nie może się stać zmianą konstytucji, co nie zostało uchwalone większością 2/3 i w Sejmie i w Senacie — istotne i celowe. Obejście tego postanowienia przez przyjęcie zmian większością 2/3 tylko w Senacie, a zadowolenie się zwykłą większością w Sejmie, jest niezgodne z art. 125 konstytucji.

2. Pan Marszałek Sejmu oświadczył:

„Mogę się tutaj powołać na autorytet prof. Jaworskiego, który wyraźnie mówił, że po uchwaleniu rewizji konstytucji przez 2/3 Sejmu i przez 2/3 Senatu następuje postępowanie, określone w art. 35 konstytucji."

Wprawdzie żadne objaśnienie nie może więcej znaczyć, niż wyraźne brzmienie konstytucji, ale ponadto jest to tylko pomyłka, gdyż prof. Jaworski mówi inaczej i nie mówi w jednem zdaniu, ale w dwóch zdaniach następujących:

„Rewizję przeto, o której mówi I i II ustęp art. 125, uchwala Sejm. Uchwałę przekazuje Senatowi do rozpatrzenia, poczem następuje postępowanie, określone w art. 35. Różnice między zwykłą ustawą, a ustawą, zmieniającą konstytucję, są tylko te, któreśmy wyżej pod a do b podali a między temi różnicami podał prof. Jaworski pod c — punkt 2 „większości dwóch trzecich głosów, gdy do zwykłych ustaw potrzeba zwykłej większości, art. 32".

3. Pan Marszałek zastosował tryb art. 35, przewidujący w ustępie trzecim albo przyjęcie zmian Senatu zwykłą większością, albo odrzucenie większością Senatu dwóch trzecich głosujących. Ale to dotyczy tylko zwykłych ustaw. Dla zmiany konstytucji zawarta jest w art. 125 właśnie „lex specialis" bardzo dokładna, wymieniająca szereg szczególnych, z których żaden nie może być pominięty na rzecz postępowania w zwykłym trybie.

4. Pan Marszałek powołał się w uzasadnieniu swego orzeczenia o wyniku głosowania na:

...„Uprawnienia, które mi daje art. 11 ustęp II w związku z art. 3, ustęp II konstytucji"

Art. 11, ustęp 2 regulaminu brzmi:

„Marszałek jest stróżem regulami-

Rząd ocalenia publicznego w Belgji

Czy dewaluacja? — Katastrofalny spadek dewiz belgijskich

Paryż (Tel. wł.) Pertraktacje van Zeelanda w sprawie nowego gabinetu zostały ukończone, jednakże listę członków ogłosi się dopiero później. W skład rządu wejdą przedstawiciele kilku partyj. Rząd będzie posiadał zdecydowaną większość zarówno w Izbie jak i w Senacie.

Bruksela. (PAT). Nowy rząd belgijski liczy 15 członków, w tem 12 deputowanych. 7 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu Theunisa. W obecnym rządzie jest 6 katolików, w tem trzech chrześcijańskich demokratów, 4 liberałów i 5 socjalistów.

Przypomnieć należy, że socjaliści od stycznia 1927 roku nie brali udziału w rządzie. Najwybitniejszym po Vanderveldem przedstawicielem socjalistów w rządzie jest Deman, twórca t. zw. „Planu Pracy", który wywołał silne echo zagranicą. Rząd van Zeelanda ma charakter rządu ocalenia publicznego.

Zdaniem kół politycznych, rezerwa, jaką zachowuje premjer w sprawie polityki walutowej, świadczy o możliwości dewaluacji. Przedwczesnem byłoby jednak oceniać jej znaczenie. Rząd zamierza podobno wprowadzić kontrolę nad bankami, wykonywaną prawdopodobnie przez bank belgijski, obniżyć stopę procentową, przeprowadzić konwersję rent, zalecić zmniejszenie czasu pracy oraz, zgodnie z życzeniem socjalistów, domagać się przywrócenia stosunków ze związkiem sowieckim i rozwinąć wymianę handlową. Przypominają tu, że van Zeeland wypowiadał się zdecydowania za międzynarodową stabilizacją walut i przywróceniem międzynarodowego parytetu, a także zalecał obniżenie niektórych barjer celnych. Przeciwstawiał się on również polityce kontyngentów.

Warszawa (PAT). Utworzenie — po tygodniowem przesileniu gabinetowem — nowego rządu w Belgji bynajmniej nie wpłynęło na poprawę kursu dewizy belgijskiej na dzisiejszych giełdach walutowych. Przeciwnie — spadek jej przybrał rozmiary, dotąd nie notowane. Charakterystyczne jest, że na giełdzie w Londynie olbrzymi spadek Belgi nastąpił już po otwarciu giełdy, a więc w chwili, gdy utworzenie nowego rządu belgijskiego było faktem dokonanym.

nu, uprawnionym do jego wykładni. W wypadkach wątpliwych marszałek sam rozstrzyga nieodwołalnie, wolno mu jednak odwołać się do decyzji Izby."

Przepisy, o których mowa, zawarte są w art. 125 konstytucji, a nie w regulaminie, a więc sprawa ta nie wchodzi w zakres wykładni regulaminu.

Art. 3 ustęp II konstytucji brzmi: „Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony."

Dla zmiany konstytucji sama konstytucja w art. 125 zastrzega wyrażenie zgody Sejmu większością 2/3, a jednocześnie artykuł 49 regulaminu stwierdza:

„Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów, o ile przepisy konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień."

Wobec tego stwierdzam:

„Uchwała, powzięta na 142 posiedzeniu Sejmu w punkcie 4 porządku dziennego, w przedmiocie uchwalonych w Senacie zmian projektu ustawy konstytucyjnej, jest nieważna, a stwierdzenie, iż zmiany te zostały przyjęte, powinno być z protokółu usunięte.

Warszawa, 26 marca 1935.

Stanisław Stroński."

Przesłanie tego pisma spowodowało reakcję marszałka Sejmu, który w ten sposób chce przez zatwierdzenie protokółu przez Sejm załatwić jednocześnie protest, złożony przez posła Stanisława Strońskiego. (w.)

W jutrzejszym numerze „Orędownika" rozpoczynamy druk szczegółów nowej, przejmującej grozą afery szpiegowskiej Żydów z Lutomierska.

Sprawa w założeniu podobna do tragedji Polaków z Sieraiza i Wolborza, jest nowym wstrząsającym dokumentem, świadczącym o roli Żydów w okresie zawieruchy wojennej.

Audiencje u Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś w południe prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego i wojewodę poznańskiego Maruszewskiego.

Amb. Laroche u min. Becka

Warszawa, 26. 3. Minister Beck przyjął wczoraj ambasadora francuskiego Laroche'a oraz posła jugosłowiańskiego Lazarewicza. (w)

B. minister prezesem Ubezpieczalni

Warszawa, 26. 3. Były minister pracy, Kubicki, objął prezesurę Ubezpieczalni Społecznej. (w)

11 tonn bomb pod Madrytem

Madryt (PAT). W Mieres wykryto ogromny skład amunicji, w którym znaleziono około 13 tonn bomb. Skład ten utworzony był prawdopodobnie w czasie powstania w Asturji.

Straszna katastrofa samolotowa

Meksyk. (PAT). W pobliżu miasta Jalapa spadł samolot pasażerski. Pilot i pięciu pasażerów ponieśli śmierć na miejscu.

Bilety skarbowe

Warszawa, 26. 3. Dziennik Ustaw ogłasza tekst ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych do sumy 300 milj. złotych. (w)

Znów bezowocne poszukiwania

Żywiec. (PAT). Dwie ekspedycje narciarskie, zorganizowane przez sekcję babiogórskiego oddziału P. T. T. z Żywca, które wyruszyły w sobotę rano celem poszukiwania zaginionego Kazimierza Frysia, wróciły dzisiaj z Babiej Góry. Zwłok nie znaleziono, poszukiwania utrudniała gęsta zawieja śnieżna

Zakończenie rokowań berlińskich

Ministrowie angielscy jadą do Londynu z pustemi rękoma? — Eden w drodze do Warszawy i Moskwy

Berlin (PAT). Rozmowy między przedstawicielami Rządu Rzeszy a ministrami brytyjskimi zostały wznowione dziś o godz. 10.30. Ministrowie brytyjscy udali się o godz. 9,45 pieszo do gmachu ambasady angielskiej, skąd wspólnie z ambasadorem Phippsem odjechali do gmachu kanclerskiego.

Sir Erick Phipps zakomunikował obu ministrom otrzymane z Londynu informacje o wrażeniach gabinetu angielskiego w związku z wczorajszemi rozmowami. Na Wilhelmstrasse przed gmachem kanclerskim gromadzą się dziś od wczesnego ranka tłumy ludności, która witała przejeżdżające samochody ministrów.

Berlin. (PAT.) Podjęte dziś rano rozmowy niemiecko-angielskie przerwane zostały po trzech godzinach o godz. 13,50. Następnie odbyło się w ambasadzie angielskie śniadanie z udziałem kanclerza Hitlera, członków gabinetu Rzeszy oraz wybitnych przedstawicieli partji narodowo - socjalistycznej i armji. Dalsze rozmowy będą prowadzone po południu.

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera w Berlinie donosi, iż dzisiejsze rozmowy angielsko-niemieckie ujawniły szereg poważniejszych trudności. W sprawach morskich kanclerz Hitler miał oświadczyć, że w każdym razie dozbrojenie Niemiec na morzu byłoby kwestją kilku lat. Jak się zdaje, kanclerz Hitler nie złożył dotychczas żadnych sensacyjniejszych oświadczeń w sprawie zbrojeń, lecz stanowisko kanclerza w tej kwestji może być wyrażone słowami jednej z urzędowych osobistości brytyjskich, dobrze poinformowanej o przebiegu wczorajszej dyskusji:

„Całkowite rozbrojenie, jeśli wszystkie państwa się rozbroją, i intensywne zbrojenia, jeśli choć jedno mocarstwo zacznie się intensywnie zbroić".

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina, że po przedstawieniu brytyjskim mężom stanu przygotowań wojennych Rosji Sowieckiej, kanclerz Hitler miał oświadczyć, że Niemcy nie mogą uczynić poważniejszych koncesyj w sprawie zbrojeń, o ile Związek Sowiecki nie zgodzi się 1) na przeniesienie większej części swych wojsk z nad granicy zachodniej ku Dalekiemu Wschodowi i 2) na zmniejszenie stanu liczebnego swej armji.

Berlin (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zostały zakończone niemiecko-angielskie pertraktacje, prowadzone w ciągu ostatnich dwóch dni pomiędzy min. Simonem i lordem Edenem z jednej, a Hitlerem i min. Neurathem z drugiej strony. Pertraktacje odbywały się w obecności amb. angielskiego w Berlinie Phippsa oraz Ribbentroppa. W rozmowach tych omawiano sprawy zawarte w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego br.

Min. Simon powraca dzisiaj samolotem do Londynu, natomiast lord Eden wyjeżdża, w myśl ustalonego programu, w dalszą podróż do Moskwy, Warszawy oraz Pragi.

Wyrok w procesie kowieńskim

Niemcy skazani na śmierć i dożywotnie więzienie

Wszystkim skazanym skonfiskowano ich całe majątki

Berlin. (Tel. wł.) Ogromne wrażenie wywołał wyrok wojskowego sądu kowieńskiego, ogłoszony we wtorek przed południem. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, komentując ten wyrok w bardzo ostrej formie.

Wojskowy sąd skazał na karę śmierci czterech Niemców, oskarżonych o mord kapturowy, a mianowicie: Emila Bolla, Waltera Priessa, Henryka Wannagata i Emila Lepa.

Bracia Jan i Ernst Wallat skazani zostali na dożywotnie ciężkie więzienie. Przywódca hitlerowskiej organizacji „SOVOG" dr. Neumann oraz drugi oskarżony Bertuleit, skazani zostali na 12 lat ciężkiego więzienia. Kwauke, Ernst Rademacher, Brokoph, Riegel, Haak, Grau, Lappiens, i Scheschkewitz dostali po 10 lat ciężkiego więzienia. Przywódca chrześcijańsko-socjalistycznej jedności ludowej, von Sass, bar. Ropp, Rehberg i Gronenberg, otrzymali po 8 lat ciężkiego więzienia.

Wszystkim tym skazanym skonfiskowano ich całe majątki. Ponadto zasądzono Dresslera, Preikschasa i dr. Boettchera na 8 lat ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali od 1 i pół do 6 lat ciężkiego więzienia.

Berlin (PAT). Z Kowna donoszą: Ogłaszając wyrok w procesie kłajpedzkim, sąd zgłosił prośbę do prezydenta państwa o ułaskawienie oskarżonych Melinnusa i Kubbutata, skazanych na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, z zamianą na zwykłe więzienie

Wielkie zwycięstwo narodowej młodzieży akademickiej w Warszawie

„Sanacja" traci mandaty na rzecz komunistów - Są to skutki działalności osławionego „Legjonu Młodych"

Warszawa, 26. 3. Na politechnice warszawskiej odbywało się wczoraj całodzienne głosowanie oraz wybory nowych władz. Na listę narodową padło 638 głosów, na listę „Legjonu Młodych" 162, a na listę „komunistyczną" 131. Narodowcy uzyskali 16 mandatów, „Legjon Młodych" 4 i komuniści 3.

W roku ub. narodowcy posiadali taką samą ilość mandatów, „Legjon Młodych" zaś 7, komuniści nie byli reprezentowani. Głosowanie zatem dowodzi, że młodzież narodowa utrzymała swój stan posiadania mandatów, zaś wśród młodzieży „sanacyjnej" ujawnił się rozłam, dowodzący znacznego przesunięcia się nastrojów młodych „sanatorów" ku komunizmowi.

W kole inżynierji wybrano 11 narodowców i 6 „sanatorów". W roku ubiegłym narodowcy posiadali 10 mandatów, a „sanatorzy" 7.

W kole mechaników narodowcy uzyskali 14, a „sanatorzy" 7, gdy w roku zeszłym mieli 12, a „sanatorzy" 9. (w)

Pogłoski o amnestji

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że po ogłoszeniu nowej konstytucji i wejściu jej w życie ma nastąpić ogłoszenie amnestji. Pewna trudność stanowi tutaj amnestja, dotycząca emigrantów politycznych. (w)

Z Senatu

Warszawa, 25. 3. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Senatu, na którem niemal bez dyskusji uchwalono 31 spraw, postawionych na porządku dziennym. Jedynie przy uchwaleniu pełnomocnictw rozwinęła się obszerniejsza dyskusja. Głosami B. B. Senat pełnomocnictwa uchwalił.

20 miljonów długów

Warszawa, 26 3. Wobec ogłoszenia upadłości Pe-Pe-Ge w Grudziądzu wyjeżdża tam dla zabezpieczenia ksiąg i dowodów kasowych spółki syndyk inż. Moniuszko. Prowizoryczne obliczenia papierów, przedstawionych sądowi, wykazało cyfrę długu w wysokości 20 milj. złotych. (w)

Japonja a Liga Narodów

Londyn. (Tel. wł.) Na posiedzeniu japońskiej rady ministrów zakomunikował min. spraw zagr. Hirota, że od wtorku wygasają wszelkie zobowiązania Japonji w stosunku do Ligi Narodów. W sprawie stosunku Japonji do międzynarodowego biura pracy nie zapadły jeszcze żadne uchwały.

Przywódcy hitlerowscy agitują w Polsce

Prasa hitlerowska Śląska Opolskiego donosi, że w ub. piątek 22-go b. m. wieczorem w sali hotelu „Hr. Reden" w Chorzowie, a więc na terytorjum polskiem, odbył się wielki zjazd obywateli niemieckich, zamieszkałych względnie zatrudnionych na terenie województwa śląskiego. Na zjeździe tym przemawiał „Gauleiter" Partji Narodowo-Socjalistycznej z Wrocławia, Józef Wagner.

Dochodzi więc już do tego, że przywódcy hitlerowscy przyjeżdżają agitować na teren Polski!

Wiadomości

Wiadomość podana przez prasę amerykańską o sprzedaniu przez Paderewskiego jego majątku ziemskiego Paso Robles w Kalifornji, a następnie o nałożeniu przez rząd sekwestru na ten majątek za niezapłacenie podatku dochodowego okazała się bezpodstawną.

* * *

Wiedeński „Der Morgen" podaje wywiad swego korespondenta z Venizelosem. Oświadczył on, że nie ma zamiaru długo zabawić we Francji. Przybędzie stamtąd prawdopodobnie do Wiednia. Venizelos twierdzi że usuwa się obecnie na spokojne stanowisko obserwacyjne.

* * *

Z dniem 1 kwietnia rb. dyrekcja poczty holenderskiej postanowiła ekspedjować całą pocztę w obrębie Europy samolotami bez specjalnej dopłaty. Nadawca, który nie pragnie wysyłki listu samolotem, musi na kopercie specjalnie zaznaczyć, „nie samolotem".

* * *

W roku 1934 przybyło w Czechosłowacji 3.723 nowych samochodów osobowych, 698 ciężarowych i 96 autobusów.

* * *

Minister spraw zagranicznych Hirota, oświadczył w parlamencie, iż Japonja pragnęłaby odkupić od Związku Sowieckiego północną część Sachalinu, który posiada bogate źródła naftowe i miałby dla Japonji bardzo wielkie znaczenie. (Sachalin duża wyspa na płn. wschodzie Azji, koło brzegów Rosji — red.).

* * *

W południowej części Colorado w dalszym ciągu panują burze piaskowe, które wyrządzają wielkie szkody. Dla 50 tys. sztuk bydła brak paszy.

* * *

Żona górnika w Petrkowicach powiła bliźnięta, rozwinięte normalnie, ale zrośnięte w okolicy brzucha.

* * *

W stanie Michigan, Ameryka Północna, zmarł w 71 roku życia ks. prałat Kazimierz Skory, zasłużony działacz wśród tamtejszej polonji.

* * *

Policja nowojorska spaliła w ostatnich dniach 25 tysięcy tomów książek pornograficznych.

* * *

Pod Bukaresztem w miejscowości Chilja Nona 7 zamaskowanych bandytów skradło z banku całą gotówkę w wysokości 2 miljonów lei.

* * *

2 szeregowców tureckiej żandarmerji polowej zostało skazanych za komunizm na śmierć, a 11 na długoterminowe więzienia.

* * *

Premjer Flandin wygłosił przemówienie przez radjo, wzywając naród do zjednoczenia się przed wyborami gminnemi.

* * *

W Madrycie 5 nieznanych osobników dokonało napadu na 4 posterunkowych, raniąc dwóch z nich śmiertelnie, poczem zbiegli.

* * *

Kardynałem prymasem Anglji został mianowany msgr. Artur Kinsley, który liczy 70 lat.

Komunizm pod płaszczykiem literacko-społecznym

„Rżnij karabin w bruk ulicy...“

Przed łódzkim procesem 17 komunistycznych publicystów żydów

Łódź, 26 marca.

1-go kwietnia rozpoczyna się w Łodzi wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 17 Żydów, oskarżonych o współpracę w pismach propagujących komunizm.

W pierwszych latach niepodległości centrala komunistyczna na Polskę mieściła się w Gdańsku, potem, przewieziona została do Łodzi, stąd kierowała ruchem i agitacją komunistyczną na obszarze całego państwa. Prócz Kominternu, kierującego przedewszystkiem komórkami partyjnemi i „technikami“, delegowanymi do poszczególny.h organizacyj, oraz Mopr'u (międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom). W ruchu komunistycznym ogromną rolę odegrywały pisma legalne, propagujące komunizm pod płaszczykiem literacko-społecznym.

Pisma te przeznaczone były przedewszystkiem do zaagitowania inteligencji. Podczas gdy rzesze robotnicze agitowane były za pośrednictwem „techników“ operujących z ramienia „komórek“ K. P. P. na terenie poszczególnych związków zawodowych, przedewszystkiem zaś P. P. S., a młodzież akademicka była organizowana i komunizowana w podobny sposób przez „techników“, działających pośród organizacyj uniwersyteckich, dostęp do wieśniaka i inteligenta był utrudniony. Łatwiej jeszcze ze wsią dawali sobie komuniści radę, zalewając ją nielegalną „bibułą“ i rozsyłając tam agitatorów, lecz bezpośrednie dotarcie do inteligencji, nigdzie przeważnie nie zrzeszonej, było wprost niemożliwe. Agitacja i propaganda mogła się rozwijać tylko za pośrednictwem legalnie wydawanej prasy.

Jako najbardziej niewinną napozór formę wybrano pisma typu literackiego i literacko-społecznego. Piór odpowiednich nie brakło. Przedewszystkiem dostarczyła ich grupa literatów skupionych koło pisma „Skamandew“ i zwanych później „skamandrytami“. Grupa ta, pierwotnie zbierająca się w Warszawie w kawiarni „Pod pikadorem“ (stąd pierwotna nazwa „pikadorczycy“), składająca się w dużym procencie z Żydów, wyhodowała takich pisarzy, jak Broniewski i Tuwim (wystarczy przypomnieć urywki z jego twórczości:

...„Gdy znów do murów klajstrem świeżym
przylepiać zaczną obwieszczenia,
gdy do „ludności“ do „żołnierzy“
na alarm czarny druk uderzy
i byle drab i byle szczeniak
w odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
że trzeba iść i z armat walić...“

Oraz zakończenie tego wiersza, drukowanego w swoim czasie w „Robotniku“:

...„Rżnij karabin . w bruk ulicy,
twoja jest krew, a ich jest nafta.
I od stolicy do stolicy
zawołaj broniąc swej krwawicy:
— Bujać to my, panowie szlachta.“

Poza tem wybijali się już wówczas tacy pisarze jak Brunon Jasieński, Aleksander Watt (Chwat), Anatol Sztern i inni, w większości Żydzi.

Powstaje jedno po drugiem pisemko, egzystują one niezbyt długo. Zamykane przez władze administracyjne, znikają, lecz na ich miejsce powstają nowe, na miejsce aresztowanych zjawiają się nowi redaktorzy i albo idą do więzienia, albo uciekają do Z. S. S. R.

Najbardziej popularnem z tych pism był tygodnik „Ze świata“, którego kilka współpracowników będzie obecnie odpowiadało przed sądem; najbardziej wysoko pod względem graficznym i artystycznym stał miesięcznik „A. R.“ (Awangarda Rewolucji), lecz lista ich jest bardzo duża. Niektóre ukazały się tylko w kilku numerach, inne wychodziły lata całe, a ostatecznie zgnębiło je nie zamykanie przez władze administracyjne, lecz obojętność społeczeństwa.

Za wyjątkiem Żydów nikt ich prawie nie czytywał, to też ostatecznie centrala kominternu zrozumiała, że szkoda czasu i atłasu, a gdy skończyły się pieniądze, wysechł i zapał komunizujących bojowników pióra. Ostatnie z tej listy to „Dźwigary“, o istnieniu których nikt prawie nie wie, choć to pismo legalne.

Obecnie właśnie rozpoczyna się proces takich 17 wędrownych redaktorów, którzy swą wędrówkę z redakcji do redakcji i z miasta do miasta zakoczyli na ławie oskarżonych łódzkiego sądu.

h

Aeroplan dla misyj na terenie Miasta Watykańskiego

„Św. Piotr“, jeden z dwu aeroplanów, ufundowanych przez niemieckie towarzystwa misyjne „Miva“, które wczoraj wylądowały w Rzymie, został sprowadzony na teren Watykanu i umieszczony chwilowo na placu przed pałacem gubernatora. Z budową jego i urządzeniami, umożliwiającemi długie loty nad rozległemi terenami krajów misyjnych zapoznali się gubernator miasta i liczni dostojnicy watykańscy. Szczegółowych informacyj udzielał pilotujący maszynę lotnik Kohl.

Trzęsienie ziemi w Zakopanem

Silny wstrząs odczuto również w Morskiem Oku

Zakopane. (Tel. wł.) W nocy na 25 b. m. w Zakopanem rozległ się silny, idący jakby z pod ziemi huk, poczem dał się odczuć silny wstrząs. Wstrząs odczuto również w Morskiem Oku, w dolinach Kościeliskiej i Chochołowskiej, Poroninie i Białym Dunajcu.

Wstrząsy powtórzyły się następnie około godz. 4 rano.

12 miljonów ludzi cierpi głód

W samym Nankinie 20 tys. ludzi żyje z jałmużny

Szanghaj. (PAT). W następstwie długotrwałej suszy, panującej w roku ubiegłym, cierpi głód 12 miljonów ludzi, zamieszkałych wzdłuż rzeki Yang-Tse aż do Hunan. W Nankinie żyje z jałmużny 10 do 20 tys. ludzi. W okolicach stolicy wiele osób umiera z głodu, a ludność przygotowuje sobie pożywienie z pewnego gatunku gliny. Andjencje u Prezydenta

Rozwiązanie „Legjonu Młodych“ w Krakowie

Wszelką „opozycję“ tłumi się w zarodku...

Kraków, 26. 3. Onegdaj rozwiązany został w Krakowie jeden z oddziałów „Legjonu Młodych“, grupujący młodzież z ukończonemi studjami.

Rozwiązanie nastąpiło na zarządzenie „komendanta“ „Legjonu Młodych“ na Kraków niejakiego Jarosińskiego. Przyczyną rozwiązania było to, że kierownictwo zlikwidowanego oddziału krytycznie zapatrywało się na użytkowanie funduszów „Legjonu Młodych“ przez wyższe władze tej organizacji, nadto projektowano „czystkę“ w szeregach oddziału, ofiarami, której miały paść jednostki mile widziane przez władze organiazcyjne i inne czynności opiekujące się tą organizacją.

Akcją tę postanowiono sparaliżować w zarodku i oddział rozwiązano. Rozwiązanie oddziału wzmogło ferment od dłuższego czasu panujący i w krakowskiej organizacji „Legjonu Młodych“.

Z lampartem na smyczy paraduje obecnie pewien gość po ulicach Kalkuty, budząc sensację, zarazem jednak i popłoch. Dowodzi on, że młody lampart łagodny jest jak jagnię, ale powyższe zdjęcie zdaje się temu przeczyć.

Memorjał robotników polskich do premjera Flandina

Paryż. (PAT.) Po ogłoszeniu nowego dekretu o kartach identyczności dla cudzoziemców we Francji — p. Stefan Rejer, prezes Związku Robotników Polskich we Francji wysłał do premjera Francji, p. Flandina, obszerny memorjał w tej sprawie.

Aresztowania komunistów w Wiedniu

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w ciągu ostatnich dni wykryto w Wiedniu trzy tajne drukarnie komunistyczne i skonfiskowano obfity materjał propagandowy. Przy tej sposobności aresztowano 12 osób.

Lepiej późno, niż nigdy

Warszawa (PAT). Stan bezrobocia na dzień 23. b. m. na terenie całego państwa, według danych biur pośrednictwa pracy, funduszu pracy wynosił 514.276 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.927 osób.

Złodzieje zatrzymali 5 pociągów

Poznań, 26. 3. W nocy na 26 złodzieje węglowi między Gnieznem a Trzemesznem zatrzymali pociągi tranzytowe i pociągi węglowe polskie w liczbie 5. Między obsługą kolejową a złodziejami doszło do walki.

Bliższych szczegółów narazie brak.

na gorącym uczynku

Organ żydów lwowskich, drukowany w języku polskim „Chwila“, donosi pod czterołamowym tytułem wiadomość o uchwaleniu konstytucji i takim samym tytułem informuje swoich czytelników, że Ukraińcy nie wzięli udziału w głosowaniu. O tem, że Żydzi zrobili to samo, organ żydów lwowskich przemilcza. Dlaczego?

* * *

Napół żydowska i ultra „sanacyjna“ lwowska „Gazeta Poranna“ podała wynik głosowania nad projektem konstytucji, jak następuje:

„O godzinie 12 min. 5 Marszałek Sejmu Świtalski ogłosił wynik głosowania. Głosowało 399 posłów. Za przyjęciem poprawek Senatu głosowało 139 posłów, przeciwko 260. 42 posłów wstrzymało się od głosowania. Wobec czego Marszałek Świtalski stwierdził odrzucenie poprawek Senatu.

Konstytucja została uchwalona“.

Czyli inaczej „uchwalono“ „odrzuconą“ konstytucję. Biedni Żydzi z „Gazety Porannej“ nie zdołali się zorjentować w algebrze konstytucyjnej, zastosowanej przy głosowaniu... Głosujący przeciw poprawkom głosowali bowiem — na zarządzenie Marszałka Sejmu — tak, głosujący za poprawkami — nie!

* * *

Jedno z warszawskich pism żydowskich zamieściło w tych dniach reportaż o życiu stolicy Wielkopolski, Poznania, zaopatrując go w odpowiednie ilustracje. Pod fotografją zamku, gdzie mieści się rezydencja Prezydenta Rzplitej i częściowo znajduje pomieszczenie uniwersytet — żydowski reportaż dał podpis: siedziba urzędu wojewódzkiego.

Po kiego licha Żydzi opisują nasze zabytki historyczne i to w dodatku fałszywie, a potem mają pretensje do zasług na polu szerzenia kultury w Polsce... A może żydowski reportaż chce się w ten sposób zemścić na Poznaniu za to, że ten w dziedzinie kultury oddawna nie uznaje Żydów...

* * *

Żydowski „Nasz Przegląd“ sierdzi się na radziecki Klub Narodowy w Łodzi za jego zdecydowane stanowisko w sprawie żydowskiej i stara się je zbić przy pomocy następującego powiedzenia:

jeżeli sąsiad mnie ukradł żonę, to jest złodziejem, ale jeżeli ja jemu ukradłem żonę, to jestem człowiekiem cnotliwym, sprawiedliwym.

Ma z tego wynikać, że narodowcy łódzcy, broniąc interesów swoich krzywdzonych od lat współbraci Polaków, podobni są do buszmana, który kradnie przyjacielowi żonę.

Dowcip sie rzeczywiście nie udał. Po pierwsze dla tego, że religja katolicka nakazuje Polakom zawierać dozgonne węzły małżeńskie i mieć jedną żonę, a Żydom ich religja nie i po drugie, że handel żywym towarem z powodzeniem uprawiają właśnie Żydzi!

9)

A zresztą i dziewczyna nie jest aż tak dalece głupią, by za marne pieniądze robić na Izydorka, kiedy może przy panu opływać w pełni dostatku. He, he, he, he, he... A to mnie pan zrozumiał... he, he, he...

Łachowicz doznał wrażenia, jakby ktoś uderzył go obuchem prosto w głowę. W nagłym przypływie wściekłości naprężył wszystkie mięśnie, by rzucić się przed siebie i jednem uderzeniem zmiażdżyć tę wstrętną gębę, wykrzywioną w szyderczym uśmiechu naigrawania.

Lecz Grosner przeniknął jego zamiary. — Jeszcze nic straconego! — pospieszył zażegnać burzę. — Ja w tem, że Kiki dziś jeszcze opuści Gdynię! Pragnę panu wyświadczyć przyjacielską przysługę — dodał, asekurując się przed ewentualnym wybuchem prokurenta, co mogło zniweczyć plany, z jakiemi tu przychodził.

Ten manewr udał się w zupełności. I jakkolwiek twarz Łachowicza nie wypogodziła się odrazu, tem nie mniej jednak dawało się zauważyć, że pokonał pierwszy odruch wściekłości i błyskawice gniewu, czające się w jego ciemnych źrenicach, jęły powoli zagasać.

— Chcę ostatecznie słyszeć, z czem pan tu przyszedł? — rzucił w rozdrażnieniu, przeszywać Grosnera badawczem spojrzeniem.

— Wypłaci mi pan pięć tysięcy złociszów i Kiki, jak mówiłem, dzisiaj opuści Gdynię. Z tem do pana przyszedłem i czekam odpowiedzi — wyrecytował tamten jednym tchem, wykorzystując powtórnie załamanie się prokurenta.

— Ach taaaak... więc z tem pan przyszedł?... I to ma być ta pańska przysługa?... — spojrzał z pogardą na swego gościa. — Otóż oświadczam panu kategorycznie, że nigdy podobnym panu łobuzom przyjacielem nie byłem i żądam, by pan natychmiast opuścił moje mieszkanie! — Energicznym, zdecydowanym ruchem wskazał na drzwi.

— Przyjmuję do wiadomości — odparł tamten, powstając. — Wolno panu ofertę przyjąć albo odrzucić; tylko, aby to pana nie kosztowało drożej... — dodał z naciskiem. — Pan pewnie zapomniał o tem?... — To mówiąc, wyjął z bocznej kieszeni marynarki blankiet wekslowy i trzymając go przezornie przy sobie, pokazał Łachowiczowi. — Pan się tego nie zaprze...

Łachowicz patrzał, nie wierząc własnym oczom. Weksel był z jego autentycznym podpisem pod firmową pieczęcią banku, a opiewał na sumę pięciu tysięcy złotych.

— Co to wszystko ma znaczyć?... — myślał uparcie, nie przypominając sobie, aby podobny weksel w ostatnich czasach wystawiał.

— Nie może się pan połapać?... — uśmiechnął się tamten znacząco. — A przecież nie dalej, jak tydzień temu podpisał pan ten weksel na żądanie kochanki.

— Nigdy! — krzyknął prokurent, wyprowadzony z równowagi. — Tego nie wystawiałem. — Ochłonął i na kilka sekund popadł w zadumę. — Wprawdzie wręczyłem Kiki weksel — podjął po chwili — lecz na sto złotych i bez pieczęci firmy. Na osobisty rachunek; tymczasem...

— Tymczasem to mówi co innego i trzeba będzie bulić, panie Łachowicz! — dokończył Grosner z właściwym sobie uśmiechem.

Lecz tego już prokurent nie słyszał. Teraz dopiero przypomniał sobie jeden szczegół, który pozwolił mu w jednej chwili rozwiązać całą zagadkę. Któregoś dnia Kiki zażądała sto złotych. Ponieważ nie miał w tym dniu przy sobie potrzebnej sumy, dziewczyna zaproponowała mu podpisanie weksla, który miała zapłacić jakiś bieżący a pilny rachunek. Kiedy wyraził zgodę, wyjęła z torebki blankiet i prokurent postawił na nim swój podpis. Gdy nazajutrz po wyjściu Kiki przechodził przez gabinet, znalazł przy biurku na dywanie odcinek lewej części weksla, gdzie zawsze widnieje urzędowy stempel, określający wysokość sumy, do jakiej może być wystawiony. I ten właśnie odcinek pochodził z weksla stuzłotowego. Miał o to zapytać Kiki, gdyż spodziewał się, że ona jedynie mogła to zgubić, lecz zanim dziewczyna wieczorem powróciła, ta sprawa wywietrzała mu całkiem z głowy.

Teraz dopiero zrozumiał wszystko. Sprytna cyrkówka tym właśnie odcinkiem zakleiła stempel na wekslu, opiewającym na sumę pięciu tysięcy, który on, nie podejrzewając tak bezczelnego fałszerstwa, podpisał. Jednocześnie rozumiał, dlaczego tę sprawę poruszała o zmroku i nie pozwalała zapalać lampy, gdy zasiadał do biurka, aby podpisać blankiet.

Lecz chytrość Kiki nie kończyła się na tem. Wiedząc, że prokurent nie jest obecnie w stanie zdobyć się na tę sumę, „ubezpieczyła" weksel przez przyłożenie firmowej pieczęci banku, która stale leżała na biurku w gabinecie prokurenta.

Lecz dziwne, że Łachowicz, rozważając to wszystko, nie czuł żalu do Kiki. Przeciwnie, myślał o niej z wyrazem pewnego współczucia. Wiedział aż nazbyt dobrze, że ta niezła z gruntu dziewczyna jest pod przemożnym wpływem Grosnera, który większość z ofiarowanych jej w różnym czasie sum i prezentów zabierał dla siebie. Nie ulegało więc wątpliwości, że i to ostatnie było jedynie dziełem tego bezczelnego opryszka.

— Więc jak, panie Łachowicz?... — przerwał tamten tego rodzaju refleksje. — Czy weksel pan wykupi, czy mam się udać wprost do dyrektora Rowicza?

Prokurent nie odpowiadał. Złamany, przygnębiony, siedział wciśnięty w głąb fotelu, z głową, zwieszoną na piersi. Dokładnie zdawał sobie sprawę, że pomimo oczywistego fałszerstwa w celach szantażu, nie może nie przeciwdziałać, nie chcąc się narażać na stokroć gorsze przykrości, gdyby ta cała sprawa znalazła się na forum publicznej rozprawy sądowej. — Sensacja na ładnych parę miesięcy — myślał z goryczą, nie widząc wyjścia z obecnej sytuacji.

— Do jutra daję czas do namysłu — wpadły mu w skołataną głowę słowa Grosnera. — Lecz radzę sprawę załatwić polubownie. Narazie żegnam pana!

Trzasnęły drzwi i w kilka sekund później cisza zalegała gabinet.

Łachowicz siedział nadal bez ruchu. Jednakże w przeciwieństwie do bezczynności ciała, umysł zrozpaczonego prokurenta pracował z niezwykłem natężeniem.

— Nie poddam się! — wycharczał wreszcie przez zaciśnięte zęby i jakiś zawzięty upór zamigotał w ciemnych źrenicach. Powstał i, przechadzając się nerwowo po pokoju, gorączkowo układał plan, który dopomógłby mu do wybrnięcia z obecnej nad wyraz ciężkiej sytuacji. — Jedyny ratunek w większej pożyczce — przyszedł do przekonania. — Zdobyć za wszelką cenę owe przeklęte pięć tysięcy... Ale skąd, skąd?... — powiedział prawie głośno, załamując ręce w bezsilnej rozpaczy. — I to musi być na jutro — myślał dalej — gdyż inaczej ta banda szantażystów uda się z wekslem do Rowicza...

— „Do jutra daję czas do namysłu"... — kołatały mu w mózgu słowa Grosnera, rodząc uczucie wściekłości, a zarazem i lęku.

Upadł z powrotem na krzesło i na dłuższy czas popadł w zupełne odrętwienie. Nie słyszał, że drzwi lekko skrzypnęły i do pokoju wszedł posłaniec, którego przed godziną wysłał z listami do wierzycieli.

— Proszę pana!...

Łachowicz wzdrygnął się nagle, jak przebudzony ze snu.

— Pana Trzcionkowskiego nie zastałem w domu — mówił posłaniec. — Podobno wyjechał w nocy do Paryża. A tu jest list od pana Żmigroda.

Łachowicz nerwowo rozerwał kopertę i, mrużąc lekko powieki, ślizgał się wzrokiem po zapisanym niezdarnem pismem, papierze. W miarę, jak czytał, twarz powlekała mu się trupią bladością, aż wreszcie list wysunął mu się z drżącej dłoni i, zatoczywszy w powietrzu kilka wiraży, spoczął na podłodze obok kominka.

Lecz prokurent miał już jego przerażającą treść w mózgu. Tak słodko uprzejmy dotychczas Żmigrod okazał do ostatnich granic posuniętą bezwzględność. — „Na żadne ustępstwa dłużej już iść nie mogę" — brzmiał końcowy ustęp listu. — „O ile jutro, t. j. w dniu płatności zobowiązania, nie otrzymam gotówki — weksel oddaję do protestu, a niezależnie od tego całą sprawę przedłożę pańskiemu dyrektorowi, gdyż, będąc wtajemniczony w niektóre pańskie „sprawki", jako udziałowiec banku nie mogę pozwolić, aby tak pożyteczna placówka dzięki panu poniosła straty..."

Do wieczora Łachowicz nie opuszczał mieszkania. Chwilowa apatja opuściła go zupełnie, ustępując miejsca dzikiej wprost zawziętości.

— Więc jutro Rowicz będzie wiedział o wszystkiem?... Cha, cha, cha!... — zaśmiał się niesamowicie dziko i szyderczo. — Srodze się zawiedziecie, panowie szantażyści — monologował głośno — gdyż wątpię, żeby pan Rowicz jutro z wami rozmawiał...

— Ha, trudno... nie mam innego wyjścia... — dodał po chwili zastanowienia.

Koło godziny dziesiątej wieczorem wyszedł na miasto. Zatrzymał pierwszą napotkaną taksówkę i kazał wieźć się w kierunku Pucka.

A było to zaledwie na kilka godzin przed ponurą zbrodnią w willi Rowicza.

Sensacyjne zeznanie

Bolański zapalił papierosa, poczem, powstawszy, podszedł do szafy, mieszczącej urzędowe papiery. Wyjął teczkę, opatrzoną Nr. 34, z widniejącym poniżej napisem: „Akta w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Danuty Rowiczówny".

Siedząc za biurkiem, skrupulatnie przeglądał poszczególne papiery, poukładane w porządku, odpowiadającym rozwojowi śledztwa od pierwszej chwili. Przed ostateczną decyzją pragnął raz jeszcze zapoznać się dokładnie z całokształtem tej sprawy, która od kilku dni nie dawała mu chwili spokoju.

Dotychczasowe wyniki śledztwa nie zadowalały go bynajmniej. Zbyt wiele luk i rozbieżności dostrzegał nietylko w zeznaniach świadków, lecz, co ważniejsze, w opinji samych ekspertów. — Śmierć — jak brzmiał protokół komisji lekarskiej — nastąpiła skutkiem pęknięcia głównej arterji skroniowej, co pociągnęło za sobą wylew krwi na opony mózgowe. — Zdaniem protokółu, pochodziło to od uderzenia tępem narzędziem w przednią część kości skroniowej, na co wskazuje sine nabrzmienie skóry, połączone z zadrapaniem naskórka.

Jednakże co do bliższego określenia narzędzia zbrodni, zdania zostały podzielone. W każdym razie nie wydawało się prawdopodobnem, aby do tego został użyty kamienny przycisk nauczycielki Danuty. Wątpliwość pochodziła z tej strony, że przedmiot tamten, jak wskazywało obrażenie, musiał być znacznie węższym od przycisku i najprawdopodobniej zrobiony z metalu. Jednakże żaden z ekspertów nie wykluczał stanowczo, że przycisk mógł być użyty jako narzędzie ohydnego morderstwa.

— Oto współczesne metody badań... — myślał z ironją stary sędzia, zdając sobie sprawę, że o ile osoba podejrzana o dokonanie tego czynu nie przyzna się do winy, to tego rodzaju opinja biegłych będzie potężną bronią w rękach obrony.

— „Prawdopodobnie, nie, chociaż możliwe, że tak"... — przypomniał sobie frazes, wygłoszony przez jakiegoś adwokata z racji podobnej do tej opinji ekspertów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Cortina d'Ampezzo, głównym ośrodku włoskiego sportu zimowego, odbył się ślub b. mistrzyni narciarskiej Włoch panny Ofelji Zardini z hokeistą Leonem Mardinim. Po wyjściu z kościoła para młoda przeszła wzdłuż szpaleru narciarzy.

Kandydat na „katolika"

Byle z forsą i bogatą panną...

„Kurjer Lwowski" opisuje następujący bardzo charakterystyczny wypadek:

Do jednego z klasztorów lwowskich wpłynął list, który z zachowaniem jego oryginalnej pisowni i stylizacji, podaję poniżej w całej rozciągłości:

„Niniejszym listem zwracam się do W. P. z prośbą o udzielenie mi informacji w sprawie następującej, ja który wysyłam ten list jestem 33-letnim kawalerem żydem, a ponieważ rodzina moja odebrała odemnie owocy moją kilkunastoletnią pracy i zniszczyła mnie materjalnie względnie całkowicie więc w razie W. P. by się zgodzili iść mnie w ręce i mnie dopomagali na wyjazd zagranicę, celem osiedlenia i ażeby mi dopomagali do dobrą partji bogatą pannę zgodziłbym się przyjąć chrześć. — wiarę. Oczekując natychmiastową odpowiedzi i zostaje z szacunkiem.

Proszę bardzo wysłać odpowiedź w zamkniętym liście, bez adresu Nadawca gdyż jestem z bardzo znaną rodziną w Stanisławowie i niechcem przedwczesną ażeby ktoś się dowiedział oczekuję natychmiastową odpowiedź poste-restante Stanisławów P. A. 450 Główna Poczta z poważaniem."

Ojcowie, do których list był skierowany, mieli w swem szarem życiu zakonnem chwilę wesołości przy studjowaniu oferty owego kandydata na „katolika", (byle z forsą na wojaż i bogatą panną), poczem jako altruiści, oddali mi go do opublikowania: niech i szerszy ogół się dowie, jakie czysto „ideowe" pobudki kierują kandydatami na przechrztów...

Nie chcieli „iść mu w ręce".

Rozłargniona Marysia

— Państwo w domu?

— Nie psze pana, państwo wyśli do miasta.

— To wpuść mnie do gabinetu pana, bo chcę do niego napisać kartkę.

— Kiej, psze pana, w żaden sposób nie mogę.

— A to dlaczego?

— A bo w gabinecie zamkli się państwo, jak zobaczyli bez okno, że pan idzie do nas.

Na Kubie było ostatnio bardzo gorąco. Strajkujący robotnicy opanowali forty wojskowe w Hawannie i wywiesili sztandar rewolucji.

Pod rządami hitlerowskiemi w Gdańsku

Czas upomnieć się o prawa Polaków!

Potrzebna jest zdecydowana reakcja

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Gdańsk, 25 marca.

Polacy w Gdańsku idą do wyborów z jedną listą — „Listą Polską". Nie wątpimy, że przyniesie to pożądany skutek, że do „Volkstagu" wejdzie odpowiednia reprezentacja mniejszości polskiej w Gdańsku. „Związek Polaków", wyraźnie reklamujący się jako odpowiednik B. B. W. R. w kraju, zrozumiał, że bez ludności tubylczej, zorganizowanej w „Gminie Polskiej", do wyborów iść nie można. „Lista Polska", przyznajemy to, jest wykładnikiem miejscowego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że patronujące „Związkowi Polaków" czynniki oficjalne polskie, po wyborach również będą o tem pamiętać, iż sprawę polską w Gdańsku należy oprzeć na elemencie tubyczym. Obyśmy się nie zawiedli!

* * *

Ale w związku z wyborami na inną rzecz musimy zwrócić uwagę. Już wielokrotnie wskazywaliśmy, że pod rządami hitlerowskiemi w Gdańsku położenie ludności polskiej nie uległo zmianie na lepsze. Napady na Polaków, prześladowania ich przez Niemców, są w Gdańsku zjawiskiem codziennem. Brak należytej reakcji ze strony oficjalnych czynników polskich, utwierdza prześladowaną ludność polską w tem przekonaniu, że liczyć ona może tylko na siły własne. Stąd też o wielu krzywdach, wyrządzanych Polakom, słyszymy tylko echa, często spóźnione.

Ten stan rzeczy godzi w nasze poczucie dumy i godności narodowej. Walka wyborcza ujawnia, jak wielką jest nienawiść rozagitowanych Niemców do Polaków. Nienawiść ta jest w dalszym ciągu podsycana i to nawet przez czynniki, deklarujące oficjalnie przy innych sposobnościach pełną lojalność względem praw polskich w wolnem mieście. Nie możemy bowiem przypuścić, aby policja gdańska nie wiedziała — kto zdziera polskie afisze; nie wierzymy, aby hitlerowcy napadali na Polaków bez wiedzy ich kierownictwa partyjnego. Zupełnie wreszcie musimy wykluczyć, aby oficjalni sternicy Gdańska nie byli świadomi tego, co czynią i głoszą. A niestety żaden z senatorów nawet, występując w charakterze mówcy, gromiąc w niewybredny sposób wszystko i wszystkich, co jest poza N. S. D. A. P. — nie zastrzegł, że wyzwiska i groźby nie odnoszą się do Polaków. Słuchacze Forstera, Greisera i innych z ich przemówień wyciągają właściwe konsekwencje, uderzając na „separatystów" i „zdrajców kraju", — nie oszczędzają Polaków.

Tak wygląda położenie Polaków w Gdańsku. Na równi z opozycją antyhitlerowską są Polacy prześladowani. Nie pomogą na to już protesty. Wiemy zresztą, jak potraktował senat szereg interwencyj Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku. Tu jest potrzebna inna, zdecydowana reakcja. Według ustaw, obowiązujących w Gdańsku, obrona godności i honoru (Ehrenschutz) przysługuje tylko organizacjom hitlerowskim i ich członkom. Zatem skutkiem zmian, jakie do ustawodawstwa gdańskiego wprowadzili hitlerowcy, powstały tu dwie kategorje obywateli. Jedna jest uprzywilejowana, druga jest w bardzo dużym stopniu z pod prawa wyjęta. Polacy znaleźli się w tej drugiej kategorji obywateli gdańskich. Prawo w Gdańsku nie chroni naszego narodowego honoru i godności.

O motywach ogólno-politycznych, które o rozpisaniu wyborów w Gdańsku niewątpliwie zadecydowały, już pisaliśmy. Oficjalnem jednak powodem — przypominamy — są skargi, złożone Lidze Narodów przez opozycję antyhitlerowską. Rząd polski wobec tych skarg stanowiska nie zajął, uznając je jako „wewnętrzne sprawy" Gdańska. A treścią tych skarg jest właśnie i głównie sprawa prawnego upośledzenia tych, którzy znaleźli się poza N. S. D. A. P. Z przebiegu akcji wyborczej w Gdańsku widzimy, że to wszystko, co w dziedzinie prawnej zmienili hitlerowcy, a co rząd polski przyjmuje, jako „wewnętrzne sprawy" Gdańska, — jest przekreśleniem praw Polaków w wolnem mieście.

Nie mamy obowiązku upominać się o prawa opozycji antyhitlerowskiej. Ale to, co opozycja w Gdańsku podnosi w odniesieniu do zmian, jakie w ustawodawstwie poczynili hitlerowcy, w równej mierze z nią interesować musi nas, bo równocześnie z prawami jej, zostały przekreślone prawa nasze. Sądzimy, że rząd polski dostrzeże, czego nie można podciągać pod pojęcie „wewnętrznych spraw" Gdańska i wyciągnie z tego, na co przebieg wyborów w Gdańsku zwraca uwagę, praktyczne wnioski.

Dość już poniżania naszej godności narodowej w Gdańsku! Muszą się znaleźć środki na przywrócenie praw, jakie ludności polskiej zagwarantowały traktaty. Ustawodawstwo wolnego miasta musi nasz honor i naszą godność chronić. Spodziewamy się, że rząd polski o te prawa się upomni, bo chyba nie zapomniał o Polakach w Gdańsku.

E. P.

Do krwi biją Polaków w Gdańsku

Oto jak wygląda wolność wyborcza w Wolnem Mieście

Gdańsk. (Tel. wł.) W Gdańsku aresztowano 2 kolejarzy Polaków, Wasielskiego i Daszkego, których zwolniono na interwencję komisarza generalnego R. P.

Policja gdańska zajęła ostatnie wydanie polskiej „Gazety Gdańskiej".

Narodowi socjaliści w miejscowości Nentau napadli i pobili do krwi Polaka **Alojzego Petkego.** Podobnie ciężko poturbowali dwóch Polaków kolejarzy **Tysarczyka** i **Mielcarka** podczas rozdzielania polskiej gazety wyborczej.

Gmach ratusza w Radomsku.

Miłość Chany Frydman

Gdy Moszek chciał do Palestyny... — Sprawą zajęła się policja

Radomsko, 26. 3. Żyd Moszek Altman koniecznie chciał wyjechać tam, gdzie wszystko tonie w słońcu i gdzie pomarańczy pełno, jak u nas ziemniaków. Chciał jechać do Palestyny, by choć raz usłyszeć granie trąb jerychońskich. Niestety brak mu było funduszu na zrealizowanie swego zamiaru, a gdy jego narzeczona Chana Frydman z Łodzi nie miała zrozumienia dla bohaterskich porywów ukochanego i obawiała o całość swej swej gotówki, Moszek wrócił do Pajęczna, gdzie zamieszkiwał i szybko pokochał inną dziewczynę Nadzię Chapcię, która miała pieniądze i nie obawiała się ofiarować ich Moszkowi.

Na urządzone ad hoc zaręczyny zaproszono moc pejsatych gości, którzy bawili się ochoczo. W miłej zabawie przeszkodził im nagły wybuch, od którego wyleciały wszystkie szyby. Żydki rozleciały się z przerażenia, sądząc, że to antysemitniki składają im wizytę.

Jak później stwierdzono, sytuacja nie przedstawiała się tak groźnie, gdyż to tylko Chana Frydman, zawiedziona w swej miłości, przyjechała z Łodzi do Pajęczna, by nie dopuścić do zaręczyn z Nadzią. Sprawą zajęła się policja.

Nagła dymisja dr. Bujalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 1 b. m. zwolniono nagle dr. Bujalskiego, dyrektora Funduszu Ubezpieczeń w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Dymisja udzielona została w ciągu jednej doby. Powodem tego pociągnięcia była podobno dwutorowa polityka dr. Bujalskiego w sprawie lekarzy domowych Ubezpieczalni.

Dr. Bujalski tytułem odszkodowania otrzymał 38 tysięcy złotych.

Długi miast w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) Według ogłoszonej publikacji Gł. Urz. Statystycznego, obrazującej stan finansowy miast polskich w dniu 31 marca 1933 r., porównanie danych w niej zawartych wykazuje, że stan finansowy miast nietylko nie uległ poprawie, mimo zmniejszenia wydatków zwyczajnych o 100 milj. zł, ale przeciwnie — wzrosła ilość miast o budżetach deficytowych. Wysokość tych deficytów za rok 1932/33 wraz z Warszawą, wynosi 44 milj. zł, niezależnie od stanu zadłużenia, który wzrósł o 50 milj. zł i wynosi obecnie blisko 1 miljard zł.

Park Świętojański w Radomsku przy ul. Częstochowskiej, ulubione miejsce spacerowiczów żydowskich.

Kościół parafjalny w Radomsku, w pobliżu placu 3 Maja.

MIGAWKI

Co słychać?

Wysiadając z pociągu na dworcu fabrycznym spotkałem Władzia Kunpietowskiego.

— Co słychać w Łodzi?

— To samo, co i zawsze.

— A mianowicie?

— Żargon.

— Co się dzieje w radzie miejskiej.

— Biją.

— Niepodobna! Kto kogo?

— Rozmaicie: Żydzi biją na alarm, poseł Wólczyński bije w pulpit, a narodowcy biją brawo.

— Jak interesy?

Władzio się zamyślił: — Zielono.

— Nie rozumiem.

— Ja też. Kto dziś w Łodzi rozumie, co to znaczy interes. Stagnacja, bezrobocie, protest, nadzór, wyłączenie, owszem to każdy rozumie, ale interes... dziś nawet na uczciwej plajcie nie można zrobić interesu. Nawet pożar to żaden interes.

— Co mówią o nowej konstytucji?

— Nic szczególnego, chyba to, że dawną konstytucję obchodziło wiele osób, a nowa konstytucja obchodzi bardzo nie wiele osób.

— Co wystawiają w „Miejskim"?

— Bardzo aktualną sztukę: „Czasy są ciężkie".

— Co słychać z mistrzostwami w boksie.

— Zawody — publiczność się zawiodła na Kłodasie, sędziowie na prasie, a Żydzi zawiedli się na swoich „asach".

— A propos zawodów, podobno się ożeniłeś.

— Podobno nie. Fałszywie cię poinformowano — to umarła ciotka i zapisała mi dom.

— Gratuluję.

— Nie jestem Urzędem Skarbowym, to im należy z tego powodu pogratulować, już mi za zaległe podatki położyli areszt na poborach.

— Co robisz na dworcu.

— Szukam znajomych, w mieście nikt mi już nie chce pożyczyć dwóch złotych, może przyjezdni...

— Daj spokój. Wprawdzie Pan Bóg stworzył wielu naiwnych, ale oni już dawno powymierali.

— No to z czego mają żyć ci naiwni?

— Z przyzwyczajenia.

— Stary kawał.

— Trudno, kryzys. Dawniej kobiety sobie pozwalały co miesiąc na nową suknię, a mężczyźni co tydzień na nowy krawat — teraz trzeba donosząć stare.

Kunpietowski pokiwał głową: — Może coś wygram, gram na loterji.

— Graj lepiej na dudzie lub klarnecie — na tem napewno wygrasz tango czy polkę, a na loterji, jak na loterji.

Biedny chłopak rozpłakał się, ja też i poszliśmy na jednego... m-t.

Awanturnica z wysp Galapagos

Nowy Jork. (PAT) Sensacyjna sprawa głośnej wiedeńskiej bar. Bosquet de Wagner Wehrheim, która osiadła z kilku mężczyznami na jednej z wysp archipelagu Galapagos, a przed kilku miesiącami znikła, pozostawiając trupy dwóch wzgardzonych ekskochanków — znowu wypłynęła w prasie tutejszej.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, baronowa znalazła się. Spotkał ją na wyspie Floreana (na morzu Karaibskiem, 25 klm od Wenezueli, słynna z połowu pereł — red.) były gubernator stanu Pensylwanji, Gifford Pinchot, który z małżonką i gronem znajomych podróżuje na jachcie dokoła świata. P. Pinchot, odbywając przechadzkę na wyspie, spotkał groźną awanturnicę, która przyłożyła mu do piersi lufę rewolweru i kazała natychmiast opuścić terytorjum wyspy.

Gubernator cofnął się, ale towarzyszący mu p. Victor Eting z Chicago pozostał i wdał się z nią w rozmowę. Baronowa nie umiała wytłumaczyć, co się stało z Lorenzem i Philipsonem, pierwszymi jej towarzyszami, którzy znikli, a których ciała znaleziono później na innej wysepce archipelagu.

Marzec
27
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Ruperta b.
Czwartek: Sykstusa pop.
Kalendarz słowiański.
Środa: Świętoboja
Czwartek: Bohdara bł.
Słońca: wschód 5,40
zachód 18,17
Długość dnia 12 g. 37 min.
Księżyca: wschód 1,56
zachód 8,55
Faza: Ostatnia kwadra o godz. 22.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11 Listopada 15. S-ców Gortfejna, Piłsudskiego 54. Chądzyńskiego, Piotrkowska 165. Rembielińskiego, Andrzeja 28. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Pan Benet", „Dożywocie".
Teatr Popularny — „Aurelciu! nie rób tego".
As — „Znajome typki".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Nowi ludzie".
Bratnia Strzecha — „W. księżna Aleksandra".
Casino — „Uwodzicielka".
Corso — „Wyspa skarbów".
Czary — „Człowiek z doliny śmierci".
Capitol — „Dla ciebie śpiewam".
Grand Kino — „Wesoła wdówka".
Mimoza — „Przybłęda".
Mewa — „Co mój mąż robi w nocy".
Miraż — „Świat należy do ciebie".
Luna — „Władczyni Libanu".
Ludowy — „Kot i skrzypce".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „Księżniczka przez 30 dni".
Oświatowy — „Rok 1914".
Rekord — „Dolores".
Słońce — „Hanka".
Stylowy — „Imperatorowa".
Zachęta — „Nie jestem aniołem".

Komunikaty

Odpowiedzi Redakcji

K. B., Łódź. Z wywodami Pańskiemi zgadzamy się w zupełności. Trudno, żyjemy i pracujemy w tak ciężkich warunkach, że trzeba się zdobywać na maksimum silnej woli, by tym czy innym obowiązkom podołać. Zresztą — „nie odrazu zbudowano Kraków". — Dziękujemy za słowa uznania.

Wanda P., Łódź. Artykuł b. dobrze napisany, lecz do druku się nie nadaje. Jest spóźniony.

Czytelnik, Zgierz. Prosimy o dodatkowe wyjaśnienia.

Uczennica, Łódź. Dziękujemy za miły liścik.

Karol B., Łódź. Nie zamieścimy.

Akademja Marjańska. Dnia 24 bm. staraniem Katolickiego Stow. Kobiet Diecezji Łódzkiej, w Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej L. 111 odbyła się uroczysta akademja marjańska, poświęcona czci Najśw. Marji Panny, patronce kobiet katolickich. Na program akademji złożyły się: referat bogaty w treść i podniosłe hasła, wypowiedziany przez p. Al. Pojawisową, sekretarkę generalną, K. S. K. D. Ł. n. t. „Pierwsza chrześcijanka a kobieta nowoczesna" oraz część wokalno-muzyczna w wykonaniu sekcji Młodych KSKDŁ. oraz artystów muzyków Konserwat. Muzycznego łódzkiego p. prof. Z. Romanowskiej i p. prof. Nagujewskiego oraz zespołów śpiewaczych Tow. im. Moniuszki. Akademja zakończona została podniosłem przemówieniem delegataJ. E. ks. biskupa Ordynarjusza, w osobie ks. prałata St. Szabelskiego, który w treściwych słowach podkreślił doniosłość święta patronalnego Katolickich Stowarzyszeń Kobiet. W akademji marjańskiej wzięła udział elita społeczeństwa katolickiego m. Łodzi.

Próbują ożywić trupa. Jedną z najważniejszych placówek, stanowiących wypadowy oddział żydowskiej akcji, jest Związek Myśli Wolnej (wolnomyśliciela). Na terenie Łodzi placówka wolnomyślicieli zamarła i od roku niemal nie działa zupełnie. Myśli Wolnej (wolnomyśliciele). Na terenie rady mieskiej w Łodzi, postanowili rozpocząć akcję na wszystkich frontach, nietylko w bezpośrednich atakach na Obóz Narodowy, ale i w jednaniu sobie zwolenników na przyszłość. W tym celu rozpoczęto na nowo w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 101 działalność Polskiego Związku Myśli Wolnej, przyczem charakterystycznem jest, że narazie Żydzi nie mieli Polaków nawet na tyle, by stworzyć szyld, albowiem na czele stanęli: Haneman, b. wicedyrektor KKO m. Łodzi skazany na więzienie za nadużycia, a dalej Eiger, Weisskopf i inni, a wszystko „nasi". Polaków ostrzega się, by nie dali się wprowadzić na żydowski lep. (k)

Składy przed świętami. W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy, łódzkie starostwo grodzkie wydało zarządzenie dotyczące godzin handlu w tygodniu przedświątecznym. W myśl zarządzenia, opartego na obowiązujących w tym względzie przepisach, handel przedświąteczny odbywać się będzie mógł do godziny 21 w czasie od 15 do 20 kwietnia r. b. W niedzielę, 14 b. m sklepy będą mogły być otwarte od godziny 13 do 18.

Strajk piekarzy trwa

Brak pieczywa jeszcze nie daje się odczuć

Łódź, 26. 3. Odbyta wczoraj konferencja nie dała wyniku i strajk piekarzy trwa w dalszym ciągu. Ponowna konferencja została wyznaczona na czwartek 28. b. m. Wczoraj znowu zanotowano kilkanaście wypadków wybijania szyb w piekarniach, tudzież pobicia piekarzy przez strajkujących czeladników.

Zatrzymanych zostało przez policję kilkanaście osób. Brak pieczywa nie daje się zbyt dotkliwie odczuć, gdyż znaczną ilość pieczywa dowozi się z piekarń zamiejskich. Ponadto bezrobotni zarobkują, dowożąc chleb na miejsce.

Połowiczna zniżka

„Umiejętna" polityka tramwajów miejskich

Łódź, 26. 3. Komisja główna kół rodzicielskich istniejących przy szkołach powszechnych i średnich od dłuższego już czasu czyniła starania o zniżkę opłat za przejazd młodzieży szkolnej.

W wyniku tych starań obecnie dyrekcja tramwajów miejskich oznajmiła, że od dnia 1 kwietnia r. b. zastosowana zbstanie pewna zniżka, a mianowicie wprowadzone będą specjalne bilety abonamentowe na 12 przejazdów, t. j. 6 przejazdów w jedną i 6 w drugą stronę. Bilet taki kosztować będzie 1 zł 40 gr czyli jeden przejazd kosztować będzie 11,6 grosza.

Komisja główna, jak zdołaliśmy ustalić, nie zadowoliła się tą połowiczną zniżką cen na bilety i poczyniła dalsze starania. Komisja motywuje swe zabiegi tem, że koszta przejazdu młodzieży do szkół, stanowią poważną pozycję w budżecie rodziców, którzy ujmują sobie od ust, byle tylko kształcić dzieci, za krwawo zarobione i oszczędzone grosze.

Komisja wskazuje, że np. tramwaje miejskie w Poznaniu za przejazd młodzieży szkolnej pobierają 7 groszy za jeden przejazd, mimo, że frekwencja tramwajów poznańskich jest mniejsza niż w Łodzi, nie pracują one z deficytem.

Słuszne to stanowisko popiera całe społeczeństwo łódzkie, które żąda rewizji taryfy tramwajowej wogóle, albowiem niesposób jest, by w dobie ogólnej zniżki dochodów społecznych przedsiębiorcy tramwajowi zarabiali kosztem 600-tysięcznego społeczeństwa. (k)

Podniosła uroczystość u podmistrzów stolarskich w Łodzi. W niedzielę 24 bm. w sali Zjedn. Prac. Rzem., sekcja podmistrzów stolarskich obchodziła uroczyście święto swego patrona. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele ks. ks. Salezjanów, po nabożeństwie pochód ruszył do lokalu, gdzie podniosłe przemówienie do zebranych członków wygłosił prezes sekcji stolarskiej p. Sikorski.

Z Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W niedzielę 7 kwietnia odbędzie się w sali Filharmonji urządzony przez zarząd koncert pieśni i muzyki polskiej w wykonaniu Ireny Cywińskiej z opery poznańskiej, oraz prof. Jana Dworakowskiego(ucznia Auera z Warszawy. Bilety w cenie od 5 zł do 60 gr już są do nabycia w biurze P. T. K. (Al. Kościuszki 17) w czasie urzędowym t. j. we wtorki i piątki od godz. 18 do 20.

Z Teatru Miejskiego. W środę o godz. 7.30 arcydzieła Fredry „Pan Benet" oraz „Dożywocie" a w czwartek o godz. 7.30 „Kwiecista droga". Oba te przedstawienia przeznaczone są dla związków robotniczych. W piątek wstrząsająca sztuka Herzera „Morfium" z udziałem Edwarda Żyteckiego, w którego reżyserji rewelacja ta zostanie wystawiona. Na ukończeniu próby wielkiego misterjum passyjnego „Golgota".

Kronika policyjna

W roli wywiadowców wystąpili dwaj rutynowani oszuści Wacław Zdziebłowski i Michał Jantara. Przybyli oni dnia 25 stycznia rb. do mieszkania Rudolfa Lebhafta przy ul. Marszałkowskiej 19 i podając się za wywiadowców, oświadczyli, że przeprowadzić muszą rewizję, gdyż Lebhaft ukrywa broń. Rewidując mieszkanie oszuści wykradli z szuflady 270 zł. Poszkodowany spostrzegł jednak kradzież i udał się za złodziejami, których wskazał policji. Obu oszustów zatrzymano. Sąd grodzki w Łodzi skazał Zdziebłowskiego i Jantarę każdego na 1 rok więzienia. (k)

Samobójstwo. W ubikacji domu przy ul. Towarowej 8 powiesił się 60-letni Wacław Szymański z ul. Wólczańskiej 235. — Zwłoki samobójcy znaleźli lokatorzy. Trupa przesłano do prosektorjum. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwów. (k)

Nieudany występ. Zygmuntowi Krzemińskiemu z Ozorkowa w poczekalni tramwajowej na Bałuckim Rynku jakiś osobnik wyciągnął portfel z 280 zł. Krzemiński schwytał złodzieja za rękę i mimo oporu przytrzymał do nadejścia policji. Zatrzymanym okazał się zawodowy i wielokrotnie karany złodziej Rubin Cwajgafalt, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w więzieniu. (k)

Swoiste znaleźne. Dnia 8 stycznia rb. zaginęła 6-letnia Irena Wasilewska, która wyszła z domu rodziców przy ul. Łącznej 52 i zabłąkała się. Nazajutrz do zamożnych rodziców zaginionej zgłosił się jakiś oobnik, oświadczając, że wie gdzie znajduje się dziecko i za wynagrodzeniem 300 zł przyprowadzi je. Ponieważ wydało się to podejrzanem, Wasilewscy zawiadomili policję. Odszukano owego osobnika, którym okazał się Ludwik Więczak. Jak się okazało Więczak znał Wasilewskich, wiedział że są zamożni i gotowi zapłacić za odprowadzenie córki jedynaczki, wobec czego spotkawszy dziecko na ulicy zaprowadził do swego mieszkania. Więczaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd grodzki skazał pomysłowego znalazcę na 6 miesięcy aresztu. (k)

Fałszerze żydowscy przed sądem. Pinkus Pinches w roku 1933 wybierał się nielegalnie do Francji i pragnąc przejechać przez port w Gdańsku ubiegał się o dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa Pomógł mu w uzyskaniu tego dowodu Icchok Weiss, Pinches wyjechał przez Gdańsk do Paryża, tam przebywał do listopada 1934 r. poczem zmuszono go do opuszczenia Francji. Zwrócił się do konsulatu polskiego o wydanie mu zezwolenia na wyjazd do Polski. Zezwolenie takie wydano mu, a równocześnie odebrano dowód osobisty, który przesłano do starostwa grodzkiego w Łodzi, gdzie był on wystawiony. Tu przy badaniu okazało się, że podpis referenta i pieczęć były sfałszowane. Pinchesa i Weissa pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał obu Żydów po 3 miesiące więzienia. (k)

Kronika sportowa

Union-Turing — Widzew 3:3 (2:1). Cały mecz był prowadzony pod znakiem całkowitej przewagi fioletowych, jednakże atak gubiący się pod bramką nie umie przewagi swej wykorzystać cyfrowo. Widzew jedynie po przerwie rozegrał się trochę, uzyskując nawet w pewnej chwili prowadzenie, całość jednak była trochę chaotyczna i bezplanowa. Bramki dla U. T. strzelili: Nykiel, Świętosławski i Michalski, dla Widzewa Wróbel dwie i Augustyniak 1. Sędziował p. Krachulec.

Wima — W. K. S. 3:2 (2:1). Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Wimy i jest najlepszem odźwierciedleniem sił obu drużyn. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Leśmiński, Cholewiński i Wierzba, dla wojskowych Lewandowski i Włodarczyk. Sędziował p. Leśniewicz.

Ł. K. S. Ib — S. K. S. 1:1 (1:0). Ł. K. S. wystąpił w osłabionym składzie, pomimo to już w pierwszej minucie uzyskuje prowadzenie ze strzału Kosmali. Po przerwie zieloni starają się wszelkiemi siłami wyrównać co im się wreszcie udaje z rzutu karnego, strzelonego przez Owczarka za dość problematyczny faul. W Ł. K. S. zawiódł całkowicie atak.

Ł. T. S. G. — Hakoah 17:1 (10:1). Mecz powyższy, jeden z ostatnich zaległych z cyklu jesiennych rozgrywek o mistrzostwo klasy A, zakończył się nieprawdopodobnym pogromem drużyny żydowskiej, pomimo, że Hakoah wystąpił w swoim najsilniejszym składzie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Pij i Królewiecki po 5, Radomski 4, Voigt 2 i Palczewski 1. Honorowy punkt niesłuszne zresztą podyktowany przez sędzego, zdobył Preser. Sędziował słabo p. Winiarski.

Zakończenie trójkowego turnieju w siatkówkę. W niedzielę zakończony został trójkowy turniej w siatkówkę męską o nagrodę zarządu miasta Łodzi — przyczem pierwsze miejsce zajęła drużyna S. K. S. II bijąc w finale Absolwentów 2:1. Najlepszemi drużynami w zespołach męskich były drużyny Ł. K. S. II, S. K. S. II i Absolwenci. W turnieju siatkówki żeńskiej pierwsze miejsce zdobyła H. K. S. III która w finale zwyciężyła I. K. P. I 2:0. Najlepszemi drużynami były zespoły H. K. S. III i Ł. K. S. III. Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego. W niedzielę odbył się bieg na przełaj z powodu otwarcia sezonu lekkoatletycznego, przyczem start i meta odbyły się na Polesiu Konstantynowskim. W biegu dla zawodników stowarzyszonych na 3200 m pierwsze miejsce zajął Kurpesa I. K. P. w czasie 18.8½ przed Mundem Ł. K. S., Gubiańskim i Bieleckim W biegu dla niestowarzyszonych pierwsze miejsce na 2400 m zajął Galewski Zj przed Sakwą i Lenarczykiem. Bieg kobiecy ze względu na zakaz lekarski nie odbył się. Udział zawodników przeszło 500. Organizacja zawodów wzorowa.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Z ruchu narodowego. W niedzielę, 24 bm. odbyło się w Dobromiu w lokalu własnym zebranie Stronnictwa Narodowego z referatem prelegenta z Pabjanic.

Doroczne święto. W dniu 24 bm. Kat. Stow. Kobiet przy parafji N. M. P. (Nowe Miasto) obchodziło uroczyście święto swej patronki. Po południu odbyła się uroczysta akademja, podczas której odegrano doskonale jednoaktówkę p. t. „Biuro stręczeń".

Kradzież. Na szkodę Władysława Zaremby (pl. Dąbrowskiego 8) Franciszek Ruszkowski (Batorego 2) skradł 15 gołębi.

Odczyt. W dniu 24 bm. w sali Kina Miejskiego wygłoszony został odczyt z przeźroczami o Górnym Śląsku. Publiczność dopisała.

Nowa placówka Stron. Narodowego. W niedzielę 24 bm. we wsi Rydzyny pod Pabjanicami odbyło się pod przewodnictwem kol. Kraja Tadeusza organizacyjne zebranie Koła Stron. Narodowego. Na zebraniu wybrano zarząd Koła. Młodzież wiejska karnie staje pod sztandarem Obozu Narodowego.

Niedzielny handel. Stare Miasto t. zw. Rogatka jest punktem zbornym dla handlu żydowskiego. Największy ruch w tej dzielnicy panuje w niedzielę w godzinach przedpołudniowych, kiedy to kupcy żydowscy przyjeżdżają z Łodzi po zakupy towarów. Sprawą powinna zająć się policja.

Ze sądu. Sąd grodzki skazał Stanisława Drobniewskiego z Pabjanic (ul. Jakóba 4) za pobicie Lecha Brykowskiego i zdemolowanie mieszkania na miesiąc aresztu i 10 zł grzywny.

Kronika Łasku

Kurs społeczny w Łasku. 24 bm. w Łasku, staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbył się kurs społeczny dla zarządów parafjalnych Akcji Katolickiej dekanatu łaskiego. Kurs dekanalny rozpoczął się mszą św. w kolegjacie łaskiej, w czasie której Słowo Boże wygłosił ks. kanonik Gajewicz, dziekan dekanatu łaskiego. Bezpośrednio po nabożeństwie w sali strażackiej, ks. dziekan Gajewicz dokonał otwarcia kursu społecznego, podkreślając w treściwych słowach doniosłe znaczenie zjazdów społeczników katolickich, które mają na celu omówienie aktualnych zagadnień życiowych związanych z apostolstwem świeckich w parafjach. Po przemówieniach powołano prezydjum kursu społecznego w osobach: p. Szwejcera, p. Pruskiej, p. Rymkowskiego z Łasku. Referaty na kursie dekanalnym, omawiające zagadnienia Akcji Katolickiej wypowiedzieli: ks. kanonik Stanisław Nowicki, p. prof. Zygmunt Podgórski. W zjeździe wzięło udział 72 członków zarządów Par. A. K. A. K. z parafij: Borszewice, Buczku, Łasku, oraz kierowników Oddziałów Stowarzyszeń Marzenina, Wrzeszczewic i Zelowa. Kurs społeczny zakończono odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga".

Z Akcji Katolickiej. W dniu 24 bm. odbył się dekanalny kurs Akcji Katolickiej. Referaty wygłaszali ks. Nowicki oraz prof. Podgórski. Uczestniczyło w kursie około 70 osób.

Z ruchu narodowego. W dniu 24 bm. odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Petronelowie gm. Buczek oraz Czutkowie tejże gminy. Referat p. t. „Polityka zagraniczna Polski" oraz „Wartość nowej Konstytucji dla Narodu" wygłosił kol. Kazimierczak. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

Z rady miejskiej. „Sanacja" szła do wyborów pod hasłem „oszczędności" miejskiej. Jak ta oszczędność wygląda w magistracie świadczy fakt, iż na ostatniem posiedzeniu w dniu 23 bm. uchwalono dla burmistrza podwyżkę pensji ponad normę określoną przez ustawę samorządową o 50 złotych. A przecież miasto posiada długu 119 tysięcy złotych. Ponadto „sanacja" uchwaliła subsydjum dla żydowskiego chederu w sumie 200 złotych. Tak więc podatki, które płacą Polacy, idą na żydowski cheder. Wiadomo... swój swemu...

Strzał w lesie. W dniu 20 bm w lesie p Szwejcera na Kolumnie został postrzelony przez gajowego Maląg Stanisław w czasie zbierania gałęzi. Dochodzenia prowadzi policja. Malągowi niebezpieczeństwo utraty życia nie zagraża.

Łódzkie Rzeźnie Miejskie

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.

mroźnie dla ryb — lód sztuczny — krew suszoną —

mączkę mięso-kostną.

Telefon Zarządu przy ulicy Inżynierskiej **N. 1-10 281,** Telefon Targowiska przy ul. Inżynierskiej **N. 1-17 551**,
Telefon Chłodni przy ulicy Wołowej **N. 12-19 016.**

n 7705

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Willę
z ogrodem tanio sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 68 661/2

6. OŻENKI

Brunetka
panna 22, przystojna, gospodarna posag 15 000 gotówki, wyjdzie zamaż. Piot: Mrówka Poznań, Szamarzewskiego 20 — 1.
zd 68 942

7. SPRZEDAŻE

Oberża, sala, skład 40 mórg
bezkonkurencyjne, zabudowania wspaniałe, kompletnemi inwentarzami pod Poznaniem 22 000.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań.
zd 68 425

Domek
nowy ogrodem pod Poznaniem sprzedam 1 200. Zakład fotogr. Jania, Mosina, powiat Śrem. — Rynek 26. zd 68 593

21 mórg
pszennej, 2 łąki, zabudowania murowane, kompletnemi inwentarzami, blisko Poznania 5 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań.
zd 68 423

Kuźnia 10 mórg
pszennej, narzędziami, masywnemi zabudowaniami pod Poznaniem, 3 500, reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań.
zd 68 426

68 pszennej żytniej
przy domu od właścicielki, wpłaty 7 000. Kubelcowa, Kruczynek, poczta Chocicza powiat Jarocin.
zd 67 914

Dom
mieszkalny nowy welbowany, stodoła, chlew masywny, ¾ ogrodu owocowego, poczta, dworzec miejscu. Mikołajczak, Strykowo, p. Poznań. zd 67 908

Willę
Pleszewie nowoczesna, ośmiopokojowa centralnem ogrzewaniem parkieten, pięknym ogrodem 20 000.— Majętność Głuchowo — powiat Poznań. zd 68 805

Sprzedam
oswojonego rogacza 3-letniego. — Paszkowski, Mosina, Budzyńska 10. zd 68 853

Parkietowe posadzki
dostarcza solidnie i fachowo znana firma
Koraszewski i Marweg
Poznań, Plac Wolności 14a.
dg 1156/7

Rowery

męskie 105.—, balon 115.—, 6 lat gwarancji tylko firmie Nowaczyk, Poznań, G. Wilda 30.
dg 1401/2

Kolonjalkę
sprzedam od zaraz 2 pokoje kuchnia, magiel. Adres Orędownik, Poznań zd 68 706

Kioski bardzo ruchliwych punktach, objecie
600.— 800 — 2000,— 3 500 zaraz Kudliński Poznań, Wysoka 11 m. 26 zd 68 929

5 mórg buraczanej
budynki masywna, nowe, przy Jarocinie. 5 700, wpłaty 5 000. — Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zdg 68 932

Mały
dobrze prosperujący
lokal stolarski
z kompletnem urządzeniem tanio do sprzedania. Hempel, Łódź, Sienkiewicza 59. n 7696

Łóżka
metalowe, toaletkę, kredens kuchenny i inne, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość Łódź, Przejazd 16, m. 13. n 7699

11. KUPNA

Poszukuję 50 gospodarstw
od 10—100 mórg, przy wpłacie 3 000—20 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 68 933

18. DZIERŻAWY

Piekarnia piec piersiowy presa, powiatowem mieście
urządzeniem, pełnym biegu, objęcie 700,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 66 858

Jedyne rzeźnictwo
1600 mieszkańców, szkoła, poczta kościół miejscu wydzierżawi właściciel Jan Filipiak, Sławoszew, powiat Jarocin. dz 66 604

Młyn motorowy przemiałem sto centnarów blisko Poznania
objęcie 2 000 wydzierżawię. Nowak, Poznań Kramarska 15. Telefon 16-89. zdg 68 761/2

Z powodu objęcia spadku
odstąpię dobrze prosperujący gościniec wraz z kolonjalką, oelen konces. tania dzierżawa, bez konkurencji, miejsce wycieczkowe nad szosa przy lesie przy tem ogród owocowy, obrót miesięczny 2 500 do 3 000 — objęcie 4 500.— Adres Orędownik zd 68 877

Przy miasteczku osiemdziesiąt mórg inwentarzem, zabudowaniem
właściciela, objęcie 2000 wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15 telefon 16-89 zd 68 763

Piekarnia
piec piersiowy mieszkanie, stajnia szopa przy Poznaniu 20 złotych miesięcznie wydzierżawię. Zbierska, Gadki, Piekarnia.
zd 68 631

15. POKOJE UMEBL.

Przyjmę
na mieszkanie solidnego pana lub panią. Łódź, Rybna 14, m. 18 Szydłowski. n 7695

22. ZGUBY

Zgubiłem
dowód osobisty kartę rowerową wystawiona na nazwisko Stefan Winerowicz, Pabjanice, Lorenca 2. n 7688

23. ROZMAITE

Podania
skargi, rekursy do wszystkich władz, urzędów, pisze Biuro Podań Piotra Bieniaszewskiego, — Łódź, Kilińskiego 136. n 7697

Rodzice
chcący mieć dobrze przygotowane dzieci do egzaminów czerwcowych, sierpniowych z umieszczeniem, zgłoszą się Łódź, Piotrkowska 71, m. 12 a. Tamże potrzebny uczeń (nnica) klasy 5—8
n 7701

Podania
skargi, rekursy do wszystkich władz, urzędów pisze Biuro Podań Piotra Bieniaszewskiego — Łódź, Kilińskiego 136. n 7703

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kawaler
lat 26, szuka jakiejkolwiek posady, ukończone liceum handlowe. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Solidny". n 7698

Mistrz piekarski
obeznany w cukiernictwie, poszukuje pracy — wynagrodzenie skromne, podług umowy. Matena, Gniezno, Grzybowo 16. zd 68 521

Monter - młynarz
młody, z kilkoletnią praktyką w większych młynach, poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 522

Fryzjer
wojontarjusz męski, biegły w damskiem strzyżeniu, szuka posady jako pierwsza siła. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 629/30

27 WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
pracownik krawiecki. Łódź, Zakątna 68. n 7700

Bezrobotny
rolnik z małą rodziną potrzebny na wieś. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, Piotrkowska 91, pod „Niewymagający". n 7702

Potrzebny
podręczny krawiecki, Łódź, Żabia 19. n 7704

Młodszy
czeladnik kowalski z prowincji potrzebny zaraz. Stanisław Orpiszak, Umultowo, pow. Poznań.
zd 68 466

Agenci
do sprzedaży obligacyj państwowych poszukiwani pierwszeństwo zawodowi, na wyższe prowizja. Centralna Kasa, Poznań, Marcin 22. zd 67 600

Stała
posada panience z dobrem wynagrodzeniem za wynożyczenie 1 000 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 707

Stangret
samotny, kawalerzysta potrzebny na majątek, od 1 kwietnia. Oferty piśmienne Orędownik, Poznań zd 68 703

Ucznia
ślusarsko - mechanicznego przyjmę. Ambrożkiewicz, Bydgoska 2, Poznań. zd 68 649

Dziewczyna
zdrowa, silna dobre świadectwa, może się zgłosić, Poznań, Marji Magdaleny 3 Klinika.
zd 68 734

Samodzielny kamasznik
potrzebny na prowincję od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje w firmie St. Kycler, Poznań, Wielka 9, w dniu 28 bm od godz. 9—12.
zd 68 802

Wspólnika
do lodów poszukuje od zaraz gotówki 800 zł, Oferty Orędownik, Poznań zd 68 708

W naukę
rzeźnicką przyjmę ucznia za wynagrodzeniem. Zgłoszenia Orędownik Poznań, zd 68 374

Uczeń
ogrodniczy może się zgłosić. Duszak Wiry, p. Poznań.
zd 68 616

Gospodarz rodziną samodzielny na stomorgowe
gospodarstwa gwarancja tysiąc złotych potrzebny. Zgłoszenia osobiste. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 68 764

Uczeń
rzeźnicki uczciwych rodziców zaraz potrzebny, prowincji, znaczek na odpowiedź. Antoni Bartkowiak, Poznań, Żórawia 15/17.
zd 68 943

Ekspedjentka
do składu nabiału potrzebna z utrzymaniem. Oferty warunkami na odpowiedź znaczek. Agencja Orędownik Ostrzeszów.
ng 7684

Ekspedjentka
rzeźnicka, biegła, sumienna, potrzebna całem utrzymaniem od 1. Zgłoszenia ze świadectwami Florjan Kosowicz, Kościan.
zdg 67 526

Ogrodnik
kawaler potrzebny. Pensja 25—30 zł, wolne mieszkanie — utrzymanie. Biały, Biedrusko Poznańskie, Gospoda. zdg 68 645

Akuszerka
z ukończoną szkołą położnicza i praktyką z dobremi świadectwami powyżej lat 27, samotna, potrzebna natychmiast do Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala miejskiego w Bydgoszczy. — Wynagrodzenie zależnie od wysługi lat do 125 zł miesięcznie i wolne utrzymanie z mieszkaniem. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw itd. składać do Zarządu miejskiego w Bydgoszczy — Wydział V, Oddział Szpitalnictwa. Za Prezydenta Miasta: (—) Dr. Soboczyński, dyrektor szpitalnictwa Miejskiego.
ng 6862

Pianina i fortepiany
światowej sławy marki
ARNOLD FIBIGER
po cenach fabrycznych dostarcza fabryka:
Kalisz, Szopena 9.
Przedstawicielstwo: Dom Komisowy Drygas, Poznań, Podgórna 10 a
Pg 2031/2-51 93

Sztuczne oczy ludzkie

będę wprawiał wedle natury od 28 — 30 marca w godz. od 8 — 16 w Uniw. Klinice Okulistycznej, **Poznań, Wały Batorego 2.**
Karol Müller z Jeny.
ng 7694

programy radjowe

KRAJOWE

Czwartek, dnia 28. marca.

Katowice — 13.50 Giełda: **15.45** symfonja Beethovena „Eroica" (płyty): **16.45** Vasa Prihoda — skrzypce (płyty): **18.30** „Karlikowa poczta": **18.45** orkiestra harmonistów (płyty): **19.15** recytacje: **22.00** koncert z płyt.

Kraków — 15.45 muzyka salonowa z płyt: **15.45** kwandrans słynnych artystów (płyty): **17.00** reportaż z Zakł. Fiz. U. J. — „Fale elektryczne w służbie badawczej nad materją": **18.30** skrzynka ogólna: **18.45** muzyka lekka z płyt; **19.15** feljeton „Przez moje okno".

Lwów — 14.00 „Muzyka przy czarnej kawie" (płyty): **15.45** „Po dwie piosenki" na płytach; **16.45** Am. Galli Curci — sopr. kol. (płyty): **18.30** listy i programy: — **18.45** muzyka salonowa z płyt: **19.15** feljeton „Wrażenia z teatru Meyerholda".

Łódź — 13.50 wiadomości gospodarcze i giełda: **14.00** muzyka polska, popularna i ludowa (płyty): **18.30** skrzynka pocztowa: — **18.45** muzyka z płyt serenady: — **19.15** Mascaniego „Maski" uwertura z płyt.

Toruń — 13.55 przegląd giełdowy: **18.35** „Filomaci pomorscy": **18.50** walce i tanga (płyty): **19.15** piosenki w wyk. słynnych tenorów (płyty): **22.00** koncert z płyt.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; **7.45** progr. na dz. bież.: **7.50** wskazówki praktyczne: **8.00** tr. z W.: **11.57—13.55** tr. z W.: **13.55** przegląd giełdowy: **14.00** muzyka Schuberta i Brahmsa: (płyty): **15.45** najnowsze nagrania na płytach: **16.30** tr. z W.: **16.45** kwadrans słynnych artystów — (płyty): **17.00** tr. z Krakowa, Warsz. i Wilna: **18.30** program **18.38** życie kult., art. i społ. Poznania: **18.40** muzyka instrumentalna (płyty): **19.00** słuchowisko dla dzieci „Wyprawa po ukryte skarby". Reż. Trojanowskiej: — **19.30** tr. z Warsz.: **20.00** muzyka lekka: Wyk.: Ork. P. R. Warszawa i H. Dudziczówna śpiewa **20.45** i **22.15** do **23.05** tr. z Warsz.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 28. marca.

6.30 audycja poranna: **8.00** audycja dla szkół: **12.05** audycja dla szkół: **12.30** poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. M. Mierzejewskiego. L. Kmitowa. (skrz.). Łuczaj (śpiew) i J. Lefeld (akomp.): **13.00** chwilka dla kobiet: **13.05** dziennik południowy: **13.10** d. c. konc. szkoln. z Filh. Warsz.: **13.45** z rynku pracy: **15.45** „Po jednej piosence" (płyty): — **16.30** pogadanka w jęz. franc. Lucien Roquigny. „Causeries Littéraires" — (Le roman moderne: Mauriac. A. Therive, A. Gide. J. Giraudoux): **16.45** kwadrans słynnych artystów — Alfred Cortot (płyty): **17.00** „Fale elektryczne w służbie badawczej nad materją" — Reportaż z Zakł. Fiz. U. J. w Krakowie, dr. B. Dobrzyński, (Tr. z Krakowa): **17.15** Słuchowisko z okazji 250-tej rocznicy urodzin Jana Sebastjana Bacha: **17.50** poradnik sportowy: — **18.00** utwory na cytrę w wyk. W. Jodko, (Tr. z Wilna): **18.15** „W Bristoul na Daniłewiczowskiej" — szkic literacki wygł. Melchjor Wańkowicz: **18.30** — „Skrzynka ogólna": **18.45** muzyka salonowa w wyk. Ork. Marka Webera (płyty): **19.15** „Kącik dla młodzieży wiejskiej": **19.25** wiadomości sportowe: **19.35** pieśni w wyk. Eug. Maja: **19.50** pogadanka aktualna: **20.00** muzyka lek. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Dudziczówna (śpiew — tr. z Poznania): **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce": **21.00** koncert wieczorny. Wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. Olg. Straszyńskiego i Eug. Umińska (skrzypce): **21.15** muzyka salonowa: **23.30** odczyt w języku angielskim p. t. „Polskie obyczaje" wygł. Katy Małecka.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 28. marca.

Hilversum — 20.55 koncert symf. z Amsterdamu. **Radio Paris — 22.45** koncert ork. państw. **Koenigswusterhausen — 12.00** koncert z Kolonji: **14.00** rozmaitości z płyty: **16.00** koncert z Sztutgartu: **17.35** utwory fortep. Schumana: **19.00** europ. pieśni ludowe i tańce z płyty: **20.10** „Ulubieni śpiewacy" wyjątki z oper: **23.00** współczesna muzyka z Wrocławia. **Londyn — 23.15** koncert smyczkowy: **22.00** koncert organowy. **Luksemburg — 21.20** koncert popularny: **21.40** płyty: **22.05** koncert rozrywkowy i koncert galowy. **Motala i Sztokholm — 20.30** koncert Schumana. **Kalundborg i Kopenhaga — 20.10** koncert symfoniczny. **Oslo — 19.30** norweska muzyka ludowa: **20.00** koncert Bacha. **Budapeszt — 19.30** „Wesele w karnawale", opera kom. Poldiniego: **23.20** koncert kwintetu salon. **Beromuenster — 20.00** koncert utworów Bramsa. **Sztutgart 19.00** opowiadania i bajki z muzyką: **20.15** słuchowisko: **21.00** słuchowisko regi z muzyką. **Wiedeń 20.00** koncert z udz. chóru, ork. i kwartetu smyczk.: **21.40** koncert. **Praga — 19.15** koncert jazzowy: **11.00** koncert balalajkowy z Brna: **17.20** śpiew: **19.30** kwartet salonowy: **19.50** „Muzyka belgijska dawniej i dziś": **20.20** słuchowisko muzyczne. **Kolonja — 19.00** pieśni ludowe: **20.10** muzyka rozrywkowa: **20.20** koncert: **21.20** „Dobry wieczór sąsiedzie" operetka Poisa. **Monachjum — 19.00** muzyka i recytacje: **20.10** koncert rozrywkowy. **Rzym — 20.10** audycja dla Grecji: **20.45** muzyka włoska: **20.30** komedja. **Medjolan — 21.00** koncert Mozarta. **Bukareszt 19.35** „Norma" opera Belliniego (z oper państw.). **Wrocław — 20.10** słuchowisko śląskie: **20.40** recytacje i balady: **21.00** muzyka taneczna: **23.00** współczesna muzyka. **Królewiec — 20.15** wesoły wieczór taneczny.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Z łódzkiego parlamentu miejskiego

Ustąpienie radnego B. B. — P. poseł i radny Wólczyński protestował z nadmiernej gorliwości... — Nowy członek Rady Wojewódzkiej — Klub Narodowy nie bierze odpowiedzialności za budżet administracyjny na rok 1934-1935

Łódź, 26. 3. Wczorajsze pierwsze posiedzenie budżetowe Rady miejskiej w Łodzi rozpoczęło się o godz. 20.55. Zagaił je komisarz Wojewódzki, stwierdzając, iż jeden z radnych frakcji BB. wyprowadził się do Warszawy, a na jego miejsce wszedł do Rady zastępca. W związku z protestem posła Wolczyńskiego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, z powodu rzekomej zniewagi marszałka Piłsudskiego, popełnionej rzekomo przez radnego Belkę z Klubu Narodowego, komisarz Wojewódzki wyjaśnił, że radny Belka wogóle nie użył imienia marszałka Piłsudskiego. Niezależnie od tego p. komisarz w niepraktykowany chyba nigdzie dotąd sposób zwrócił się do przewodniczącego Klubu Obozu Narodowego prof. Podgórskiego, by wziął w opiekę radnego Belkę, ponieważ na poprzednich posiedzeniach miał on jakoby przemawiać w tonie niewłaściwym. Ciekawa rzecz, że p. komisarz dotąd nie pouczył żadnego radnego Żyda, którzy, jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu zachowywali się skandalicznie.

Zkolei przystąpiono do spraw bieżących, a mianowicie wyboru członka łódzkiej Rady wojewódzkiej z ramienia miasta.

Na wniosek adw. Kowalskiego na delegata wybrano bezwzględną większością głosów prof. Podgórskiego.

W dalszym ciągu załatwiono sprawę zabezpieczenia pożyczki w kwocie 400 tys. złotych, zaciągniętej przez gminę miejską Łódź z Banku Gospodarstwa Krajowego, na nieruchomościach, położonych w Łodzi przy ul. Drewnowskiej 88, oraz przyjęto na rzecz gminy miejskiej z Funduszu Pracy dotację w kwocie 350 tys. złotych na budowę drogi Łódź-Łagiewniki i ulic wylotowych w kierunku Kalisza i Zgierza.

Przy punkcie trzecim porządku dziennego, a mianowicie przy zatwierdzeniu zmian (vierement) w budżecie zarządu łódzkiego na rok administracyjny 1934-35 Klub Narodowy złożył następujące oświadczenie:

„Z uwagi na to, że budżet na rok administracyjny 1934-35 został ułożony przez komisarza rządowego i przez niego jest korygowany, że zatem przez Obóz Narodowy, który do dnia dzisiejszego nie ma żadnego wpływu na gospodarkę miejską, ani też nie sprawuje żadnej kontroli, nie może być poprawiany, że w tych warunkach odpowiedzialności za wykonanie jego nie może ponosić, dlatego wstrzymuje się od głosowania."

W dalszym ciągu przystąpiono do debat nad budżetem za rok administracyjny 1935-36. Ze względu na spóźnioną porę szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Co dzień niesie

Na 8 lat więzienia

Łódź, 26. 3. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał niebezpieczny bandyta Juljan Czernik. Zbiegł on z więzienia i dokonał szeregu napadów pod Łodzią, a gdy go policja osaczyła w Rudzie Pabjanickiej, strzelił do wywiadowcy Karolewskiego, raniąc go ciężko w usta.

Za usiłowanie zabójstwa sąd skazał Czernika na 8 lat więzienia i zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie na czas nieograniczony.

Czernik odpowiadać będzie ponadto za napady.

Strajk 2 tys. robotników

W zakładach przemysłu gumowego Gentleman przy ul. Limanowskiego 156 wybuchł strajk z racji zamierzonej zniżki płac robotniczych o 30 proc. Strajkuje 2 tys. robotników, przyczem połowa przebywa w murach fabrycznych.

Związek robotników przemysłu chemicznego podjął starania, aby strajk zlikwidować.

Dyrektor Izby Rzem.

Przez ministra przemysłu i handlu zamianowany został dyrektorem Izby Rzemieślniczej w Łodzi poseł Dobosz z BB z Warszawy, który objąć ma urzędowanie 1 kwietnia r. b.

Cofnięta obniżka

Łódź, 26. 3. Jak się dowiadujemy, przed dwoma dniami w kierownictwie Klubu Obozu Narodowego w Łodzi zjawiła się delegacja, wyłoniona z narodowego grona niższych urzędników, wnosząc prośbę o przywrócenie skreślonych 5 procent dodatku komunalnego.

Jak zdołaliśmy ustalić, prośba delegacji została wzięta pod uwagę i są widoki, że zostanie zrealizowana. — Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku informacyjnego.

Ostatnie wiadomości

W firmie De Surmon nastąpił wybuch kotła z gotującą się farbą, przyczem ciężko poparzeni zostali dwaj robotnicy Janusza Małecki i Stanisław Marzyjan. Pogotowie przewiozło rannych do szpitala.

* * *

Wywiadowcy policji nakryli na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu konsula łotewskiego Józefa Weisfelda (ulica Piotrkowska 81), króla łódzkich kasiarzy Marjana Andrzejczaka, oraz jego równie osławionych kompanów Bolesława Gawrońskiego Bronisława Skobla i Feliksa Sieradzkiego. Odebrano o dnich zastawę stołową wartości kilkunastu tysięcy złotych.

* * *

Na odbytej konferencji w inspektoracie pracy uzyskano porozumienie. W związku z tem, robotnicy huty szklanej „Geha" z dniem wczorajszym podjęli na nowo pracę w liczbie 265 ludzi.

* * *

Na ul. Rogowskiej do mieszkania Karoliny Rejt dostali się wieczorem bandyci zamaskowani i uzbrojeni w siekiery. Rabusie zażądali wydania pieniędzy, lecz otrzymali tylko dwa złote. Na wszczęty alarm, rabusie zbiegli.

* * *

Oskar Kirchow z ul. 6 Sierpnia 10 poznał w restauracji przygodnych znajomych, którzy mu zaproponowali zabawę w lokalu przy pl. Reymonta, następnie zaś wywieźli na ul. Skrzywana i tam zagraziwszy nożami, zrabowali złoty zegarek wysadzany perłami, wartości 500 złotych, oraz kilkadziesiąt złotych w gotówce. Sprawców nie ujęto.

Kącik młodych S. N.

ZGIERZ

W środę 20 b. m. w lokalu własnym Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie Wydz. Młodych, na którem wygłoszono referat o zasadach gospodarki narodowej. Po referacie nastąpiła dekoracja mieczykami 40 nowych członków ze Zgierza, oraz koła Skotniki. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

W piątek 22 b. m. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28 odbyło się zebranie Stron. Narod. ze współudziałem „Młodych". Politykę zagraniczną oraz sprawy bieżące omawiał jeden z członków miejscowego koła. Na zakończenie zebrania odśpiewano „Hymn Młodych".

KALISZ

Dnia 3 bm. w lokalu własnym odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego, Koła Miejskiego, na którem wybrano nowy zarząd koła. Zebraniu przewodniczył prezes ustępującego zarządu p. poseł Chrystowski. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum ze specjalnem podziękowaniem dla jego prezesa. Po zebraniu p. poseł I. Chrystowski wygłosił referat na temat bieżącej polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W lokalu własnym przy Al. Piłsudskiej przy b licznym udziale członkiń Narodowej Organizacji Kobiet i sympatyków ks. dr. Niewęgłowski wygłosił odczyt pt. „Kościół a rodzina". Na zakończenie prelegent omówił sprawę o równouprawnieniu kobiet. Nadmienić należy, że referat stał na b. wysokim poziomie i wzbudził ogólne zainteresowanie. Prelegenta obdarzono długo niemilknącemi oklaskami.

Dnia 11., 13., 15. bm. kandydaci Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, którzy ukończyli trzymiesięczny kurs, byli egzaminowani przez kierownika sekcji. Większość z nich po złożeniu przyrzeczenia, zostanie członkami Sekcji i powiększy liczbę świadomych swych obowiązków wobec Polski — Polaków.

Dnia 14. bm. odbyło się zebranie Sekcji Młodych. Tematem referatowym zebrania były dwa rozdziały z książki Romana Dmowskiego pt. „Walka społeczna" i „Walka społeczna i kryzys w Polsce". Poza referatem załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Zebranie zamknięto odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Kronika rzemieślnicza i kupiecka

Cech piekarzy chrześcijańskich walczy o odpoczynek niedzielny

Ciekawie przedstawia się podłoże obecnego strajku piekarzy.

Na ostatnim zjeździe delegatów Izb Rzemieślniczych podjęto uchwałę, wypowiadającą się za wprowadzeniem w piekarniach pracy w niedziele i dni świąteczne od godziny 7 do 10, a w zakładach fryzjerskich od godz. 8 do 11.

Uchwała ta godzi w pierwszym rzędzie w obowiązującą dotychczas ustawę o odpoczynku świątecznym, a następnie w uczucia religijne rdzennie polskiej ludności. Już sam cech piekarzy chrześcijańskich, który, jakby wnioskować należało, winien mieć interes właśnie w otwieraniu sklepów w niedziele, gdyż przez to zwiększa swe obroty, kategorycznie przeciwstawia się temu wnioskowi.

Charakterystyczne są wywody, jakiemi uzasadnia cech łódzki swe stanowisko: 70 proc. ludności kraju — zgodnie zresztą z najściślejszą statystyką — to wieśniacy, którzy sami się zaopatrują w pieczywo. Z pozostałych 30 proc. — 20 proc. to chrześcijanie w miastach, którzy już przywykli do zaopatrywania się w pieczywo w wigilję dnia świątecznego, dając możność świętowania piekarzom. Pozostaje więc niewielki odsetek Żydów i ludzi zmanierowanych, którzy dla swych niezdrowych zachcianek pragnęliby spożywać pieczywo świeże, jeszcze ciepłe, nawet w największe święta chrześcijańskie i narodowe. Jeżeli chodzi o Żydów, to solidaryzują się oni doskonale i ściśle przestrzegają swego dnia świątecznego, soboty, i dlatego czynią usilne starania o zezwolenie na wypiek w święta chrześcijańskie, pragnąc w ten sposób pomnożyć swe dochody, a równocześnie uczynić wyłom w prawie o świętowaniu niedzieli.

I trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałyby miasta w kraju chrześcijańskim, gdyby zezwolono na wypiek w niedziele. Nietylko piekarnie byłyby otwarte, ale ulicami jeździłyby furgony i doszłoby do tego, że sobota stałaby się faktycznie świętem.

Przedsmak tego można zaobserwować już obecnie. Np. w niektórych miastach nie można się w soboty zaopatrzyć w pewne towary, gdyż handel pozostaje w rękach Żydów. Na prowincji dzieje się gorzej. Wiele przedsiębiorstw autobusowych pozostających w rękach Żydów unieruchamia swe przedsiębiorstwa w soboty, natomiast w niedziele i święta chrześcijańskie pracuje normalnie. Do tego już doszło, że giełdy zbożowe, za wyjątkiem Poznania, nie są czynne w soboty. Czy zlikwidowanie tego stanu rzeczy nie jest kwestją palącą?!

Wniosek o wypiek niedzielny i handel w godzinach rannych, jest chytry i podstępny i wyraźnie prowokuje społeczeństwo chrześcijańskie.

Całe społeczeństwo, wzywa w końcowych wywodach cech piekarzy, winno dbać o utrzymanie obowiązującego dotąd zakazu pracy i handlu w dnie świąteczne, gdyż zniesienie tego przyniesie nam miast korzyści wstyd i hańbę, wobec obcych i tej mniejszości żydowskiej, która jednak zdolna jest utrzymać swoje święto."

UWAGI

Sir John Simon przybył do Berlina nawiązać osobisty kontakt z kierowniczymi ludźmi Trzeciej Rzeszy. Jaki obrót wezmą te rozmowy, zależy w znacznej mierze od interlokutorów po obu stronach, właściwości ich umysłu i walorów ich osobistości. W chwili, gdy sir John Simon postawił po raz pierwszy stopę nad Szprewą, mimowoli zwracają się oczy naszej części kontynentu na angielskiego męża stanu, chciwe wniknąć w zagadkę jego postaci i świata myśli.

Purytanin z urodzenia, syn pastora, urodzonego w Walji. Bezpretensjonalny, skromny, kształcony w prostolinijnej, rodzinnej serdeczności. Pobyt w szkole szkockiej, w warunkach surowej moralności wzmaga jeszcze bardziej właściwą mu, jędrną prostotę. W rezultacie w późniejszem życiu cechuje go siła zasad; w karjerze politycznej jest nieubłaganym wrogiem wszelakiej korupcji.

Liberał z wychowania, wyszedł z szkoły angielskich idei lorda Beaconsfielda. Już za młodu jako redaktor klasycznego organu tego kierunku, „Manchester Guardian", walczy z upartą wiarą o równość w życiu społecznem Anglji. Od r. 1905 parlamentarzysta, zasiada w izbie, z przerwą w latach 1918—22, aż do obecnej chwili. Wstawiał się nieustannie za prawem zrzeszania się robotników. Zarazem jednak miał wytrawne poczucie miary: gdy w r. 1926 wybuchł strajk generalny, pierwszy zaczął go zwalczać. Był bowiem przyjacielem warstwy robotniczej, gdy wyzyskiwał ją kapitał — tymczasem strajk miał podłoże polityczne, antypaństwowe, a nie socjalne. Do akcji przeciw krajowi nie mógł przykładać ręki.

Umysł racjonalistyczny, funkcjonujący z dokładnością subtelnego mechanizmu. Skrupulatna ocena zjawisk i jasność sądu zjednały mu opinję pierwszorzędnego prawnika, a także obdarzonego niepoślednią logiką mówcy. Znany był z tego nietylko w parlamencie, ale także w gabinecie, odkąd tam zasiadł na krótko przed wojną. Miał tu zarazem sposobność uwydatnienia swych wartości moralnych: nieustępliwości w zasadach. Gdy Anglja w r. 1916, pod groźbą sukcesów niemieckich, zmuszona była wprowadzić obowiązkową służbę wojskową, sir John Simon jako liberał nie mógł pogodzić tego z swemi przekonaniami — i zgłosił dymisję. Ale jako patrjota i dla zadokumentowania lojalności wobec uchwał rządu dobrowolnie zgłosił się na front. Służył przez resztę wojny jako oficer lotniczy.

W życiu politycznem przeciwnik doktrynerstwa, tworzył i rozwiązywał koalicje partyjne zależnie od wymagań chwili. W r. 1929 przyczynił się do upadku rządu Labour Party, przewidując ujemne jego skutki dla kraju, zaś jako liberał nie wahał się głosować za natychmiastowem wprowadzeniem ceł.

Ma dziś 62 lata, jest typowym przedstawicielem starszej generacji, z wszystkiemi wrodzonemi i nabytemi właściwościami, jakie tworzą rasowego polityka angielskiego, bez względu na przynależność partyjną. Reprezentuje kulturę polityczną „old merry England".

Oto, kogo Anglja wysłała na rekonesans do Trzeciej Rzeszy.

Pamiętajcie o haśle „Swój do swego po swoje"